

# Nowe Życie



10/2014

dolnośląskie pismo katolickie

religia

sport i turystyka

kultura

EGZEMPLARZ REGIONALNY



Katedra  
Wrocławska



Niedziela

7:00, 8:30, 10:00,  
11:30, 13:00, 16:30, 18:30

Centrum  
handlowe



Niedziela  
9:00 - 20:00



Gięda  
staroci



Niedziela  
8:00 - 11:00



**JAKI JEST  
TWÓJ DZIEŃ  
ŚWIĄTECZNY,  
TAKI BĘDZIE  
OSTATECZNY**

s. 4

**Nowenna  
pompejańska**

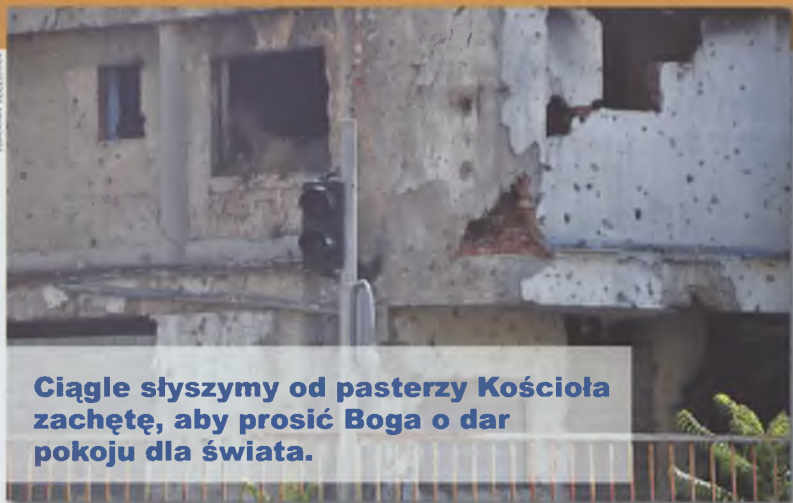
s. 8

**Ks. prałat  
Franciszek Skorusa  
Kapłan modlitwy**

s. 12

**Chcieli zrobić go  
konfidentem  
W 40. rocznicę śmierci  
biskupa Andrzeja Wronki**

s. 14



**Ciągle słyszymy od pasterzy Kościoła zachętę, aby prosić Boga o dar pokoju dla świata.**

## Intencja ogólna

### Aby Pan dał pokój najbardziej udręczonym przez wojnę i przemoc regionom świata.

Tym, który może nam zapewnić prawdziwy pokój jest tylko Bóg. Gdy Ojciec niebieski postanowił odkupić człowieka, zesłał na świat swojego Syna – Jezusa Chrystusa. On nie tylko przyszedł, aby przynieść nam światłość prawdziwą, ale także autentyczny pokój. Zapowiedział to Izajasz w swoim proroctwie: *Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło (...)* *Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju (Iz 9, 1. 5).* Dlatego ciągle słyszymy od pasterzy Kościoła zachętę, aby prosić Boga o dar pokoju dla świata. Pod koniec sierpnia tego roku, w rozważaniu poprzedzającym niedzielną modlitwę na Anioł Pański, papież Franciszek wołał: *Bracia i siostry, nigdy wojny, nigdy wojny! Myślę przede wszystkim o dzieciach, które pozbawiane są nadziei na godne życie i przyszłość. Zmarłe dzieci, poranione dzieci, okaleczone, osierocone, dzieci, których zabawkami są ocalałe z wojny rzeczy, dzieci, które nie potrafią się już uśmiechać. Proszę, przestańcie! Proszę was z całego serca, czas już przestać. Przestańcie, proszę!* Miesiąc październik jest szczególnie czasem przeznaczonym na modlitwę różańcową. Bowiemy we wszystkich niemal parafiach wierni gromadzą się na nabożeństwach, podczas których rozważa się tajemnice różańca świętego. Różaniec jest nie tylko starą, ale – wbrew pozorom – również bardzo głęboką teologicznie modlitwą. W różańcu nie chodzi o to, abyśmy w niewłaściwy sposób ubóstwiali Maryję, lecz odkrywali tajemnice z życia Jezusa Chrystusa. Niemniej jednak Maryja jest obecna w każdej modlitwie różańcowej, tak jak obecna jest w życiu Chrystusa. Ona – w historii Kościoła – jest pierwszą i chyba największą propagatorką różańca. Gdy prześledzimy przecież treści objawień maryjnych, przekonamy się, że przekazując orędzie Boże dla świata, w zasadzie zawsze zachęcała do modlitwy różańcowej. W tej modlitwie upatrywała dobry środek do wyproszenia potrzebnych dla nas łask u Pana Boga. A ile razy ponadto przekonywała nas, że różaniec jest też skutecznym narzędziem do modlitwy o pokój. Żarliwa modlitwa różańcowa – przypominała Matka Boża w Fatimie – może wyprosić nie tylko opamiętanie i nawrócenie dla Rosji, ale przede wszystkim dar pokoju dla całego świata. Warto brać pod uwagę tę modlitwę, gdy w tym miesiącu prosimy, aby Pan dał pokój najbardziej udręczonym przez wojnę i przemoc regionom świata.

## Intencja misyjna

### Aby Światowy Dzień Misyjny rozbudził w każdym wierzącym pasję i gorliwość, by nieść Ewangelię całemu światu.

W tym roku, 19 października będziemy przeżywać kolejny Światowy Dzień Misyjny. Intencją tego dnia jest przypomnienie nam wszystkim, że zostaliśmy wybrani i powołani na misjonarzy Chrystusa. Św. Piotr w swoim liście napisał: *Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali (1 P 2, 9-10).* Treścią orędzia ewangelicznego są właśnie te wielkie dzieła Boże, które Pan dla nas uczynił. Stąd też – jako umiłowani dzieci Boga – mamy wręcz obowiązek mówić o Chrystusie. *Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!* (1 Kor 9, 16) – przypomina św. Paweł. To jest przecież nasz obowiązek. Jeżeli kochamy Jezusa Chrystusa i ta miłość jest dla nas inspirująca, jak możemy fakt umiłowania nas przez Boga przemilczeć? Dlatego nie można ani zaniechać głoszenia słowa Bożego, ani tym bardziej wstydzić się mówić o Chrystusie. Podkreśla tę prawdę św. Paweł w Liście do Rzymian: *Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka. W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie (Rz 1, 16-17).* Papież Franciszek w tegorocznym orędziu na Światowy Dzień Misyjny przypomina nam, że wszyscy uczniowie Chrystusa Pana są powołani do pielęgnowania radości ewangelizacji. Jeżeli naprawdę spotkaliśmy Jezusa w Jego Ewangelii, wówczas jesteśmy radośni. Co więcej, chcemy zapewne tę radość przekazać innym. Spotykamy się czasem z ludźmi, którzy materialnie mają wszystko, są nawet bardzo dobrze wykształceni, ale nie ma w nich radości. Dlaczego? Bo żyją z dala od Chrystusa. To właśnie o nich mówi papież w swoim orędziu: smutni są ci, których serca są wygodne i skąpe, którzy chorobliwie poszukują powierzchownej wiedzy, którzy mają wyizolowane sumienia. Bo prawdziwą radość daje odkrycie Chrystusa i Jego Ewangelii. Dlatego podejmując modlitwę w intencji misyjnej prosimy, aby tegoroczny Dzień Misyjny rozbudził w wierzących pasję i gorliwość, by nieść Ewangelię całemu światu.

## OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

Opisując istotę modlitwy różańcowej o. Jacek Salij napisał, że jest to modlitwa paradoksalna. Znosi się w niej bardzo wiele słów, ale jej niejako założeniem jest to, żeby nie mówić w niej do Boga ani jednego słowa, a w każdym razie ani jednego słowa tylko od siebie. Święte słowa *Modlitwy Pańskiej* i *Pozdrowienia Anielskiego* mają nas wyciszyć i stworzyć atmosferę sprzyjającą temu, żebyśmy mogli głęboko usłyszeć to, co sam Bóg ma nam do powiedzenia.

Wspaniałość różańca polega to na tym, że modląc się, człowiek stara się dokonać rzeczy obiektywnie niemożliwej: próbuje patrzeć na Tajemnice zbawienia tak, jak widziała je i przeżywała Matka Boża, i na Jej wzór stara się je przyjmować, i nimi nasycać. Dorównanie Jej w miłowaniu Chrystusa przekracza możliwości człowieka. Ona była przecież całkowicie bezgrzeszna i pełna łaski, człowiek zaś jest ułomny i jeśli nawet ufa Bogu, to nie potrafi zaufać Mu bez reszty. Jednak już to, że stara się naśladować Maryję - jeśli tylko rzeczywiście się stara - ogromnie go do Chrystusa przybliża.

Różaniec jest czymś więcej niż mądrą i skuteczną techniką medytacyjną. Jest próbą wchłonięcia w siebie samej istoty Ewangelii.

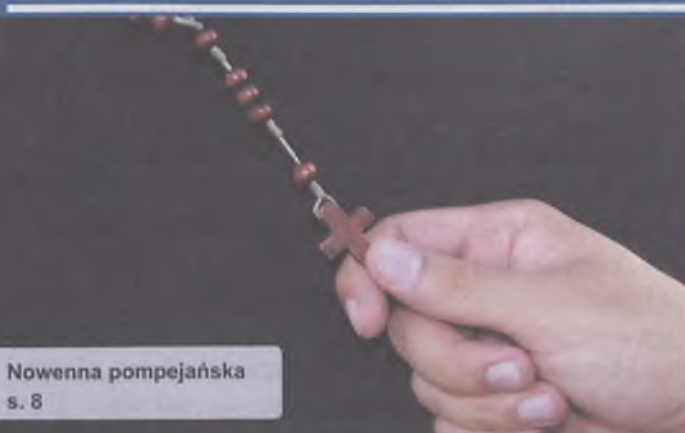
Chcemy w tym miesiącu podejmować modlitwę różańcową i pozwólmy się Maryi prowadzić do Chrystusa.

ks. Zbigniew Stokłosa

## SPIS TREŚCI

- 4 Jaki jest Twój dzień świąteczny, taki będzie ostateczny
- 8 Nowenna pompejańska
- 10 Do tańca i do różańca
- 12 Ks. prałat Franciszek Skorusa Kapłan modlitwy
- 14 Chcieli zrobić go konfidentem W 40. rocznicę śmierci biskupa Andrzeja Wronki
- 16 Czym życiem żyjesz?
- 17 Caritas Archidiecezji Wrocławskiej
- 18 Sztuka w dziele ewangelizacji
- 20 Anioł Stróż
- 22 Święty Ignacy Antiocheński – zertwa ofiarna
- 24 Wrocławska parafia Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych
- 25 Kościół p.w. Znalezienia św. Krzyża i Matki Boskiej Częstochowskiej „na polu” koło Sidziny
- 26 Krzyżówka

## POLECAMY



Nowenna pompejańska  
s. 8



Chcieli zrobić go konfidentem  
W 40. rocznicę śmierci biskupa Andrzeja Wronki  
s. 14

**Nowe Życie**

dolnośląskie pismo katolickie  
ISSN 0233-4367

Wydawca:  
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny:  
ks. Zbigniew Stokłosa  
Sekretarz redakcji:  
Anna Witowska  
Korekta:  
Joanna Stefańczyk  
Grafika:  
Juliusz Walaszczyk

Adres redakcji:  
ul. Katedralna 13  
50-328 Wrocław, tel. 71 327-11-16  
Serwis internetowy:  
www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl  
Adres e-mail:  
nowezycie@archidiecezja.wroc.pl  
Nakład: 9500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

## BUDOWANIE KOŚCIOŁA DOMOWEGO

część 4

# JAKI JEST TWÓJ DZIEŃ ŚWIĄTECZNY, TAKI BĘDZIE OSTATECZNY



KS. ALEKSANDER RADECKI

**Ale w ostatecznym rozrachunku bardzo często mamy po korzystaniu z tego rodzaju możliwości... kaca moralnego (a nierzadko i tego „tradycyjnego”) i głębokie rozczarowanie, połączone z uczuciem pustki wewnętrznej.**

Najstarsi Czytelnicy „Nowego Życia” z pewnością jeszcze pamiętają czasy walki o niedzielę, by była „Boża i nasza”. Pamiętają też zapewne, że w soboty chodziło się do pracy (krótszej o 2 godziny niż w pozostałe dni tygodnia) i do szkoły! Nie było Mszy św. wieczornej w sobotni wieczór, która jest obecnie pierwszą Eucharystią niedzielą. Sobota stanowiła wtedy czas konkretnych przygotowań do świętowania Dnia Pańskiego: sprzątanie mieszkań i obejść domowych, kąpiel w rodzinach, pieczenie ciast i wstępne przygotowania obiadu niedzielnego, przygotowanie odświętnych „kościółkowych” ubrań... Najwięksi szczęściarze mogą jeszcze wspominać swoich ojców, którzy wszystkim domownikom osobiście czyścili buty... Eh, iza się w oku kręci!

### JAK OBECNIE WYGLĄDA NASZE PRZEŻYWANIE NIEDZIEL I ŚWIĄT?

Mamy bezproblemowy dostęp do dowolnie wybranych produktów żyw-

nościowych, także tych w najwyższej jakości, krajowych i importowanych z całego świata. Mamy liczne firmy, gotowe nas wyręczyć w gotowaniu, pieczeniu, dostarczeniu posiłków do domu, nakryciu stołów, posprzątaniiu po imprezie. Mamy lokale różnej kategorii, gotowe spełnić najbardziej wyszukane oczekiwania klientów (np. stadnina koni, zabawy gości weselnych w strojach historycznych, salwy armatnie, przejażdżki powozami, łódki, smażone ryby, które samemu się złowi pod restauracją itp., itd.). Mamy otwarte całodobowo i całotygodniowo markety, stale otwarte sklepy monopolowe, niedzielne giełdy oferujące wszystko, czego dusza zapagnie po rewelacyjnych cenach. Mamy znakomite środki lokomocji i komunikacji, szybki internet i ogromne ekrany telewizorów, a w nich do wyboru niezliczone programy. Mamy lokale rozrywkowe dzienne i nocne, hotele w atrakcyjnych miejscowościach, stadiony sportowe, multikina, teatry, lokale gastronomiczne w najdziwniejszych nawet odmianach. Mamy

weekendy, trwające czasami tydzień. I mamy wielkie nadzieje, że dzięki tym dobrom doczesnym znakomicie wypoczniemy, znajdziemy radość, że posłużą one naszym serdecznym spotkaniom z bliskimi osobami.

Ale w ostatecznym rozrachunku bardzo często mamy po korzystaniu z tego rodzaju możliwości... kaca moralnego (a nierzadko i tego „tradycyjnego”) i głębokie rozczarowanie, połączone z uczuciem pustki wewnętrznej. Wtedy w dni poświęczone (powakacyjne, pourlopowe) walczyliśmy ze zmęczeniem („nie lubię poniedziałków!”), frustracją, liczymy poniesione straty moralne, towarzyskie i materialne i z resztkami nadziei czekamy na lepszy los w następny weekend, niedzielę, święta, urlop czy wakacje... Czyż te wszystkie dobra nie były jednak... ZAMIĄST?!

Tak więc najwyraźniej nie mamy pomysłu na świętowanie. Nie mamy sposobu na radosne bycie razem zarówno z domownikami, jak i ze swoimi gośćmi czy znajomymi. Nie mamy umiejętności serdecznego, szczerzego

dialogu. Nie znamy „smaku” wspólnej zabawy i rozrywki – bez potrzeby używania wszelkich „dopalaczy”. Nie mamy w tym naszym współczesnym świętowaniu miejsca dla Pana Boga, czasu dla rozwijania własnej duchowości, wyobraźni miłosierdzia dla potrzebujących naszej obecności lub pomocy. Nie mamy oczekiwanej radości, co wyrazimy w ponurym stwierdzeniu: „nie lubię poniedziałku”; „święta, święta i po świętach...”.

### CO MOŻE NAM DAĆ ŚWIĘTOWANIE?

Świętowanie pomaga odnaleźć sens życia poprzez odniesienie do wartości i prawd religijnych, norm moralnych, osób i wydarzeń. Wspólne świętowanie zbliża ludzi, pogłębia więzi, które już między nimi istnieją, stwarza oka-

nie można zapomnieć, że świętowanie jest jednym ze znakomitych sposobów przeżywania czasu wolnego, co sprzyja godziwemu wypoczynkowi. Współdziałanie w świętowaniu ułatwia poszczególnym osobom przyswojenie uprawnień i obowiązków, wynikających z przyjętej przez nie ro-

### DROGA DO PIĘKNEGO ŚWIĘTOWANIA

Co można konkretnie zrobić, by szanse prawdziwego świętowania nie zmarnować? Oto dziesięć praktycznych podpowiedzi wartych zastanowienia:



### Wspólne zabawy budują solidarność, wyzwają pozytywne emocje, wzmacniają optymizm społeczny.

zję do powstawania nowych relacji. Dzięki świętowaniu łatwiej przychodzi rozładowanie istniejących napięć, przełamanie konfliktów, zniwelowanie różnic i dystansów społecznych czy kulturowych. Wspólne zabawy budują solidarność, wyzwają pozytywne emocje, wzmacniają optymizm społeczny. Zwłaszcza w okresach trudnych doświadczeń troska o świętowanie wzmacniała integrację społeczności i pomagała kształtować jej tożsamość.

lom społecznym, związanych ze zwyczajami i obyczajami świątecznymi, wspiera identyfikację z kulturą oraz integruje wspólnotę rodzinną, parafialną czy lokalną.

Tyle można wyczytać z 19. tomu *Encyklopedii katolickiej* (s. 408-409), a ta wyliczanka znajduje przecież odniesienie do naszych osobistych doświadczeń. Pozostaje już tylko „drobiazg”: wprowadzanie teorii w czyn! Proste? Chyba niekoniecznie...

**Spotkanie eucharystyczne będzie dla wierzącego człowieka centralnym wydarzeniem wszelkich ważnych uroczystości rodzinnych i na to Wydarzenie zaproszeni zostaną wszyscy jego goście.**

- Postawić Pana Boga na należnym Mu pierwszym miejscu w naszym życiu, aby wszystko znalazło się na właściwym miejscu. Tu nie tylko chodzi o niedzielę, święta kościelne i tzw. chodzenie do kościoła. Oczywiście jest dla autentycznego chrześcijanina, że za nic nie zrezygnuje ze skarbu, jakim jest Eucharystia i wszelkie swoje plany (wakacyjne, rekreacyjne, świąteczne, towarzyskie) ułoży w odniesieniu do miejsca i godziny Mszy św., w której weźmie czynny udział. Spotkanie eucharystyczne będzie dla wierzącego człowieka centralnym wydarzeniem wszelkich ważnych uroczystości rodzinnych i na to Wydarzenie zaproszeni zostaną wszyscy jego goście. Jeśli nawet wśród zaproszonych będą

osoby niewierzące czy należące do innego wyznania – nie zdziwią się naszą postawą; rezygnując z udziału w Mszy św. i nie prosząc o nią w naszych intencjach, możemy ich nawet zgorszyć.

- Świętowanie to przede wszystkim dziękczynienie Panu Bogu za zbawcze wydarzenie, którego pamiątkę obchodzimy w danym dniu (okresie) czy za dary łaski, jakie otrzymał jubilat, solenizant, dziecko pierwszokomunijne, nowożeńcy, prymicjant... Warto się do tego przygotować – choćby korzystając z *Rytuału rodzinnego* czy innych publikacji, zawierających propozycje modlitw i nabożeństw, sprawowanych w Kościele domowym.

- Świętowaniu szkodzić będzie wykonywanie wszelkich prac ciężkich i niekoniecznych w danym dniu (np. dokonywane właśnie w niedzielę sprzątanie mieszkania czy pranie, naprawy pojazdów, remonty, budowy...).

- Świętowaniu na pewno sprzyja odświętny strój, udekorowany podczas posiłków stół, domowe wypieki, ulubione potrawy, odpowiednia dekoracja (także zewnętrzna, np. wywieszona

flaga w dniach uroczystości kościelnych czy państwowych).

- Wrogiem świętowania jest włączony non-stop telewizor czy komputer, uzależnienie od telefonu komórkowego czy spanie do południa. Jeśli więc program telewizyjny – to świadomie wybrany i wspólne oglądany, a po jego zakończeniu omówiony.

- Prawdziwe świętowanie domaga się... zniesienia „niewolnictwa” polegającego na wyzyskiwaniu domowników – przede wszystkim żon, matek, babć czy sióstr, których zadaniem jest obsługa i spełnianie zachcianek pozostałych domowników (gotowanie, nakrywanie do stołu, zmywanie naczyń itd.) – bez poczucia współodpowiedzialności, bez współpracy i bez śladów wdzięczności za wyświadczone dobra.

- Okrutnym i bezwzględnym wrogiem świętowania jest wszechobecny alkohol, bez którego wielu z nas nie potrafi sobie już nawet wyobrazić przeżywania wolnego czasu czy wszelkich spotkań. Co gorsza: wielu nie potrafi „po spożyciu” zrezygnować z prowadzenia pojazdów, co w konsekwencji

jakże często świętowanie zamienia w tragedię. Obrona przed tym zagrożeniem spoczywa na wszystkich nas – i to jest możliwe!

- Do walki z nudą i lenistwem podczas dni świątecznych warto włączyć wartościowe formy aktywności duchowej, intelektualnej, kulturalnej i fizycznej. Wtedy jest – powinien być – czas i miejsce na rozmowy, opowiadania, wspomnienia, lekturę (także wspólną!), zabawy integracyjne, odwiedzanie przybytków kultury, wycieczki, pielgrzymki, zwiedzanie okolicy, rowery, kajaki... Jakże szczęśliwi są ci, którzy tego doświadczyli!

- Świętowanie zakładać powinno budowanie wspólnoty rodzinnej, także w jej rozszerzonym wymiarze. Gdy nie jest to możliwe, pozostają do dyspozycji telefony czy możliwości jakie dają komputery i internet. Wielką szkodą byłoby zarzucenie tradycyjnej korespondencji listowej z gronem krewnych i znajomych.

- Chrześcijanin znajdzie czas w dni świąteczne na odwiedzanie chorych, samotnych, seniorów i przemyśli możliwość włączania się w najróżniejsze



**Do walki z nudą i lenistwem podczas dni świątecznych warto włączyć wartościowe formy aktywności duchowej, intelektualnej, kulturalnej i fizycznej.**

**Świętowanie zakładać powinno budowanie wspólnoty rodzinnej, także w jej rozszerzonym wymiarze. Gdy nie jest to możliwe, pozostają do dyspozycji telefony czy możliwości jakie dają komputery i internet.**



## Propozycje zadań do wykonania

formy wolontariatu na rzecz potrzebujących obecności drugiego człowieka.

### ŚWIĘTOWANIA TRZEBA SIĘ UCZYĆ!

„Pokaż mi jak świętujesz, a powiem ci, kim jesteś!” – tak można sparafrazować znane skądinąd powiedzenie. A tej umiejętności świętowania naprawdę warto się wciąż uczyć samemu i wspomagać w tym procesie młode pokolenia. Po co? By uwielbiać Pana Boga? – owszem, tak, przede wszystkim. Ale także po to, by być w pełniejszy sposób człowiekiem, który przecież jest kimś więcej, niż tym tylko, co zje.

Nawiązując do tytułu tego rozważania zauważmy, że istotą Dnia Pańskiego jest po prostu MIŁOŚĆ: Boga – z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich, a bliźniego swego - jak siebie samego. A ponieważ w Dniu Sądu Ostatecznego rozliczani będziemy właśnie z miłości (zob. Mt 25, 31-46) – już dziś możemy przewidzieć, jak wypadnie nasza ocena w oczach Pana Boga, który tylko zatwierdzi to, co wybraliśmy.

- Przemysłenie i opracowanie własnego programu przeżywania niedziel, świąt i uroczystości w oparciu o analizę dotychczasowego stylu świętowania (dotyczy to także osób samotnych).
- Docenienie wspólnoty rodzinnej, która spotyka się w dni świąteczne: dopilnowanie wspólnego spożywania posiłków, troska o dialog domowników, wspólną rozrywkę itd.
- Przygotowywanie atrakcyjnego scenariusza spotkań świątecznych w gronie rodziny i zaproszonych gości. Zadbanie o odpowiednie miejsce i środki pomocne w świętowaniu imienin/urodzin, ślubów, rocznic, a przede wszystkim Dnia Pańskiego – niedzieli.
- Maksymalne eliminowanie alkoholu podczas spotkań rodzinnych i towarzyskich na korzyść konkretnie i ciekawie zagospodarowanego czasu.
- Zaangażowanie wszystkich członków rodzinnej (przyjacielskiej) wspólnoty w tworzenie atmosfery świątecznej z uwzględnieniem posiadanych przez nich talentów i możliwości (m.in. wspólny śpiew!).
- Związywanie świętowania wszelkich uroczystości z Eucharystią i różnymi formami uwielbiania Pana Boga.
- Podpatrywanie dobrych wzorów i dzielenie się własnymi doświadczeniami w dziedzinie świętowania.
- Pytanie prowokacyjne: Co umiałbyś zaproponować swoim domownikom i gościom, gdyby np. w niedzielę, w czasie świąt, weekendu, wesela... zabrakło nieoczekiwanie energii elektrycznej na 24 godziny?
- **Zalecana lektura:** List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II *Dies Domini* z dnia 31 maja 1998 r. o świętowaniu niedzieli jako Dnia Pańskiego.

## Nowenna pompejańska

KS. ZBIGNIEW STOKŁOSA

**Oprócz tradycyjnie odmawianego różańca istnieją także inne formy tej modlitwy, jak na przykład Nowenna pompejańska.**

Jak co roku październik jest miesiącem w szczególny sposób poświęconym modlitwie różańcowej. Przez cały miesiąc wierni gromadzą się na nabożeństwach różańcowych odmawiając modlitwę oraz kontemplując wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa i jego matki, Maryi. Modlitwa ta pomaga nam naśladować Ich w naszym życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. Różaniec to modlitwa przemieniająca świat, zwłaszcza gdy jest odmawiana wspólnie. Mocy modlitwy różańcowej doświadczyliśmy nie raz jako naród. Doświadczają jej mocy rodziny i poszczególne osoby.

Za odmówienie w całości (i bez przerwy) przynajmniej jednej części różańca (pięciu dziesiątek) w kościele, kaplicy publicznej, w rodzinie, wspólnocie zakonnej czy pobożnym stowarzyszeniu, połączone z rozmyślaniami nad rozważanymi tajemnicami można uzyskać odpust zupełny (odmówienie poza tymi miejscami lub wspólnotami - odpust cząstkowy).

Oprócz tradycyjnie odmawianego różańca istnieją także inne formy tej modlitwy, jak na przykład *Nowenna pompejańska*. Świadectwa osób, które odmawiały tę modlitwę można przeczytać na stronie internetowej: [www.pompejanska.rosemaria.pl](http://www.pompejanska.rosemaria.pl). Każdy człowiek może doświadczyć wielkiej mocy *Nowenny pompejańskiej* jeśli weźmie do ręki różaniec. Wiara, wytrwałość w modlitwie i zaufaniu będzie nagrodzona.

### JAK POWSTAŁA NOWENNA POMPEJAŃSKA

Błogosławiony Bartolo Longo otrzymał od Maryi obietnicę: „Ktokolwiek pragnie otrzymać łaski, niech odprawi na moją cześć tę nowennę”. Nowenna pompejańska polega na odmawianiu trzech części różańca przez 54 dni. Jest to wymagająca czasu i cierpliwości modlitwa, ale owoce, które przynosi, zadziwiają tych, którzy decydują się nią modlić. Do jej rozpropagowania przyczynił się błogosławiony Bartolo Longo – adwokat, który miał niezwykły charyzmat szerzenia różańca. To człowiek, który przeżył głębokie nawrócenie. Jako młodzieniec był zdeklarowanym antyklerykałem i wolnomyślicielem. Interesował się również ezoteryką i brał udział w seansach spirytystycznych. Pewnego dnia, gdy był pogrążony w rozpacz, usłyszał w swoim sercu słowa: „Kto szerzy różaniec, ten będzie ocalony!”.

Odtąd rozpoczął żmudną drogę popularyzowania tej modlitwy wśród mieszkańców Doliny Pompejańskiej. Na początku szło mu to opornie, jednak po wielu latach jego starania owocowały rozpropagowaniem różańca i wybudowaniem bazyliki Królowej Różańca w Pompejach. 26 października 1980 r. Jan Paweł II wyniósł go do chwały ołtarzy.

Błogosławiony Bartolo tak pisał o różańcu jako skutecznym środku

uświęcania człowieka: „O błogosławiony różańcu Maryi, słodki łańcuchu, który łączysz nas z Bogiem; więzi miłości, która nas jednoczysz z aniołami; wieżo ocalenia od napaści piekła; bezpieczny porcie w morskiej katastrofie. Nigdy cię już nie porzucimy. Będziesz nam pociechą w godzinie konania. Tobie ostatni pocałunek gasnącego życia...”.

### JAK ODMAWIAĆ NOWENNĘ POMPEJAŃSKĄ

Nowenna trwa 54 dni. Każdego dnia odmawiamy trzy części Różańca Świętego (radosną, bolesną i chwalebna); można też odmawiać czwartą część z tajemnicami światła.

Przed rozpoczęciem każdej z wszystkich trzech części różańca, wymieniamy najpierw intencję (tylko jedną), a następnie mówimy:

*Ten Różaniec odmawiam na Twoją cześć, Królowo Różańca Świętego.*

Przez 27 dni odmawiamy część błagalną nowenny pompejańskiej i codziennie, po ukończeniu każdej części różańca, odmawiamy następującą modlitwę:

*Pomnij o miłosierna Panno Różańcowa z Pompejów, jako nigdy jeszcze nie słyszano, aby ktokolwiek z czciciel Twoich, z Różańcem Twoim, pomocy Twojej wzywający, miał być przez Ciebie opuszczony. Ach, nie gardź prośbą moją, o Matko Słowa Przedwiecznego, ale przez święty Twój różaniec i przez*



*upodobanie, jakie okazujesz dla Twojej świątyni w Pompejach wysłuchaj mnie dobrotliwie. Amen.*

Przez następne 27 dni odmawiamy część dziękczynną nowenny Pompejańskiej i codziennie, po ukończeniu każdej z trzech części różańca, odmawiamy następującą modlitwę:

*Cóż Ci dać mogę, o Królowo pełna miłości? Moje całe życie poświęcam Tobie. Ile mi sił starczy, będę rozszerzać cześć Twoją, o Dziewico Różańca Świętego z Pompejów, bo gdy Twojej pomocy wezwałem, nawiedziła mnie łaska Boża. Wszędzie będę opowiadać o miłosierdziu, które mi wyświadczyłaś. O ile zdołam będę rozszerzać nabożeństwo do Różańca Świętego, wszystkim głosić będę, jak dobrotliwie obeszłaś się ze mną, aby i niegodni, tak jak i ja, grzesznicy, z zaufaniem do Ciebie się udawali. O, gdyby cały świat wiedział jak jesteś dobra, jaką masz litość nad cierpiącymi, wszystkie stworzenia uciekałyby się do Ciebie. Amen.*

Niezależnie od modlitw końcowych, każdą z trzech części różańca kończymy po jej odmówieniu trzykrotnym westchnieniem do Matki Bożej:

*Królowo Różańca Świętego, módl się za nami!*

### WYTRWAŁOŚĆ W MODLITWIE RÓŻAŃCOWEJ

Modlitwa różańcowa przyniesie niezwykle owoce, jeżeli człowiek będzie modlił się z dziecięcą ufnością, w całkowitej szczerości, prostocie czystego serca i gdy przebaczy z serca wszystko wszystkim, do nikogo nie chowając urazy. Czyste serce to trwanie w stanie łaski uświęcającej. Dlatego przed rozpoczęciem *Nowenny pompejańskiej* trzeba najpierw oczyścić swoje serce w sakramencie pokuty. Modląc się na różańcu człowiek otrzymuje dużo więcej łask aniżeli prosi. Dlatego pamiętać trzeba o wdzięczności za to co otrzymuje się zupełnie za darmo przez ręce Matki

Pięknej Miłości. Trzeba mówić o tym innym. A zachętą do odmawiania tej pięknej modlitwy będą słowa świętego Jana Pawła II: „Bądźmy wytrwali w odmawianiu różańca, czy to w kościelnej wspólnotce, czy w zaciszu naszych rodzin: modlitwa ta w miarę

powtarzanych wezwań połączy serca, rozgrzeje płomień domowego ogniska, umocni nadzieję oraz sprowadzi na wszystkich wielki spokój i radość Chrystusa, który dla nas narodził się, umarł i zmartwychwstał”.



Wnętrze kaplicy przy Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej z kopią obrazu NMP Pompejskiej



Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach



## Do tańca i do różańca

PATRYCJA PALARZ

### Duszpasterstwo Akademickie „Redemptor”

Przyszły rok będzie dla mnie przełomowy. Między innymi dlatego, że kończę studia, a więc przyjdzie mi zmierzyć się z tą „prawdziwą dorosłością”. Każdy chyba człowiek przy większej zmianie w swoim życiu, sięga pamięcią wstecz, przychodzi czas na refleksję. I ja nie byłabym sobą, gdybym tego nie zrobiła. Czas mojego studiowania i mieszkania we Wrocławiu mogę podzielić na dwa różne etapy. Ten sprzed trafienia do Duszpasterstwa Akademickiego i ten późniejszy, kiedy znalazłam swój „drugi dom” – bo tak właśnie sporo studentów, którzy trafili do „Redemptora”, mówi o tym miejscu. Ale niestosownym będzie mówić, że to tylko miejsce; to przede wszystkim ludzie, życzliwa atmosfera, nieraz dobrze doprawiona trudną prawdą o sobie samym. To wspólne śniadania, obiady, wyjazdy, zabawy, mniej lub bardziej poważne rozmowy, wspólne przygody, które pewnie niejeden będzie wspominał jeszcze przez wiele lat. Ekscytujące wypadki w góry, szalone spływy kajakowe. Wreszcie to On – Jezus Chrystus, jedyna osoba, która potrafi połączyć w jedno tyle indywidualności, które spotkały się na różnych etapach swojego życia.

### BYĆ NIEZALEŻNYM

Staram się przypomnieć sobie, jak ja czułam się te kilka lat temu, kiedy zaczynałam przygodę ze studiowaniem – to też był przełomowy etap w moim wkraczaniu w dorosłość. Na pewno była radość, że oto teraz nikt nie będzie mnie kontrolował, zasmakuję prawdziwej niezależności (od początku studiów sama się utrzymuję), po prostu dowiem się nareszcie co to życie. Z biegiem czasu przekonałam się, że to wcale nie takie łatwe, a w pojedynkę daleko się nie zajdzie. Kilka miesięcy po rozpoczęciu roku akademickiego, w okresie wizyty duszpasterskiej, która odbywała się w moim akademiku, dowiedziałam się, że niedaleko jest Kościół i coś takiego jak Duszpasterstwo Akademickie „Redemptor” – wówczas dość enigmatyczne jak dla mnie pojęcie, zważywszy na to, że byłam zdecydowanie „niedzielny katolem”. Niedługo potem wraz z jedną koleżanką z roku wybrałam się na niedzielną „dwudziestkę” (niedzielną akademicką Msza Święta o godz. 20:00). Podczas ogłoszeń zapraszali na coś, co zwali jutrznią, i to na 7:30 (rano!). Pomyślałam, że to istne szaleństwo, przecież to środek

Po lewej: Zabawa taneczna

Na środku: Wspólna adoracja i modlitwa kanonami taize

Po prawej: Kiermasz ciast i jedna z atrakcji dla dzieci - człowiek napoleonka

nocy. Ale chyba jakiś tajemniczy głód wspólnoty odezwał się we mnie, bo już kilka dni później odważyłam się pójść. No i przepadłam, a raczej tak rozpoczęła się najwspanialsza przygoda mojego życia.

### OD TEGO SIĘ ZACZĘŁO

Wracając pamięcią do moich początków bycia w Duszpasterstwie, zapytałam kilku bliskich mi osób, jak to było w ich przypadku. Jak tam trafili, jakie były ich motywacje, czy coś im to dało. Będąc w Redemptorze już przeszło 4 lata, doskonale wiem, że różnymi drogami ludzie tam trafiają. Jednych przyprowadzili tam znajomi, inni poszukiwali tego konkretnego miejsca, chcieli czegoś więcej niż studia, wielu trafia tam przez przypadek, a jeszcze inni przyszli, bo zafascynowała ich zmiana osobowości kogoś znajomego, który już był częścią wspólnoty.

- Tak było ze mną - mówi Marta. - O duszpasterstwie dowiedziałam się od przyjaciółki. Studiując w innym mieście, widując się z nią raz na jakiś czas zauważyłam, jak bardzo się zmieniła – otworzyła na ludzi, częściej uśmiechała, otwarcie mówiła o Bogu.

Kiedy przeprowadziłam się do Wrocławia, przychodziłam z nią na Msze, poznałam jej znajomych i pojawiło się we mnie pragnienie bycia częścią wspólnoty ludzi, wśród których można swobodnie porozmawiać, pośmiać się, spędzić kreatywnie czas.

- Z kolei ja - dodaje Asia - do duszpasterstwa trafiłam pod koniec pierwszego roku studiów, polecił mi je mój przyjaciel. Poszłam głównie po to, żeby śpiewać, a że kiedyś byłam w scholi, i na studiach nie miałam gdzie śpiewać, pomyślałam, że czemu nie.

Łudzi się ten, kto myśli, że w takim miejscu ludzie tylko i wyłącznie się modlą.

- Owszem, można tu zdecydowanie pogłębić swoją wiarę i umocnić więź z Bogiem - mówi Ania - A obserwowanie znajomych daje dużą motywację do pracowania nad sobą. - To wiele wyzwań, problemów, ale i mnóstwo możliwości ich rozwiązania. Wiesz, że nie jesteś sam i zawsze możesz liczyć na kogoś, kto chętnie pomoże, wesprze, choćby nawet modlitwą - dodaje Mateusz. - Tutaj odkryłem radość z dawania siebie innym. Przychodząc nie byłem nastawiony na dawanie, może raczej na poznawanie głębiej swojej wiary, nowych ludzi. Z czasem zobaczyłem jak dużo radości może dać pomoc drugiemu, poświęcenie czasu ludziom, którzy tego potrzebują - dzieli się Karol. - A ja rozwinęłam też swoje CV - z radością dodaje Marta - w DA możesz zdobyć doświadczenie z zakresu dziennikarstwa, informatyki, muzyki, public relations, zarządzania, pedagogiki, architektury, sztuki oratorskiej, kulinarnej, czego tylko dusza zapagnie. - No, i można poznać przyszłą żonę! - kończy Mateusz.

### LEPIEJ WE WSPÓLNOCIE

Duszpasterstwo jest najlepszym dowodem na to, że ile osób, tyle historii, przeróżnych przygód, szczęścia, radości, ale i trudów, cierpienia, problemów życia codziennego. Jednak

gdzie byśmy zaszli sami, bez drugiego człowieka, bez osób z którymi moglibyśmy dzielić swoje doświadczenia? Dobrze jest nie wchodzić na drogę samotności, ale jak najszybciej znaleźć wspólnotę, w której nasze życie nabierze koloru. Tam bez wątpienia spotkamy przyjaciół na całe lata, a i zawsze znajdzie się ktoś, kto chętnie spędzi z nami czas w czwartkowy studencki wieczór. Wrocław jest idealnym do tego miejscem, bowiem jest jedynym takim miastem w całej Polsce, gdzie duszpasterstw akademickich jest kilkanaście. Różnią się swoimi charyzmatami, ale jednak wszystkie zmierzają ku Niemu - Jezusowi Chrystusowi.



Lepienie pączków na tłusty czwartek



Splyw kajakowy



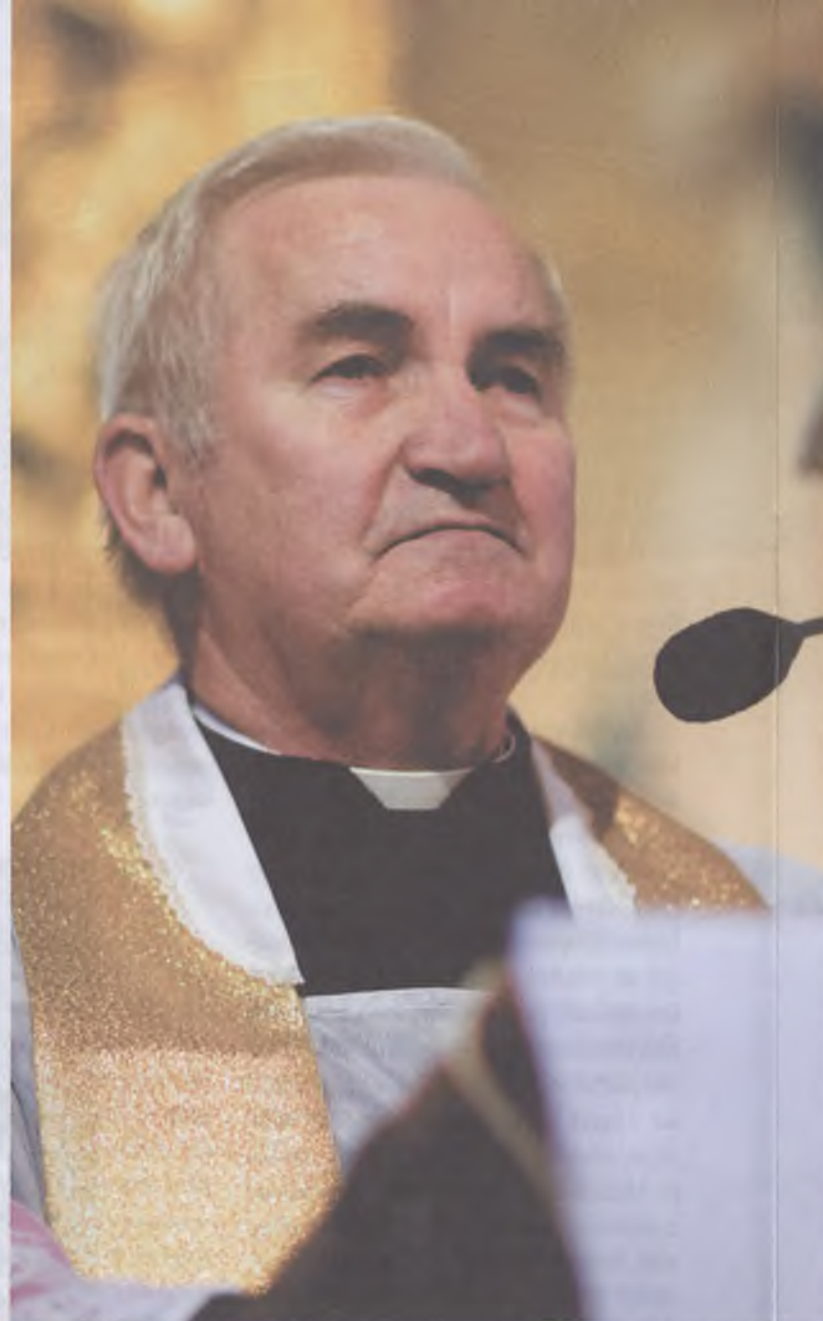
Wrocławska piesza pielgrzymka na Jasną Górę

**O postęp we własnej świętości... - jest to niezmiennie od czterech lat intencja, która przychodzi mi na myśl szczególnie w poniedziałek i inspiruje do refleksji nad sobą samym. Dodatkowo każe na nowo objąć myślami moich najbliższych i wspomnieć w modlitwie za nimi, wszak w poniedziałek modłę się „o postęp we własnej świętości i postęp świętości dla najbliższych”.**

**Właśnie szczególnego zwrócenia uwagi na modlitwę uczył mnie już za życia śp. Ksiądz Prałat Franciszek Skorusa. Jednak to, co dla mnie najcenniejsze, odkryłem dopiero po jego śmierci. A jak to się stało?...**

## **KSIĄDZ PRAŁAT FRANCISZEK SKORUSA – KAPŁAN MODLITWY**

JAN INGLÓT



**Msza św. wieczorna podczas Białego Tygodnia dzieci pierwszokomunijnych 1.06.2010 r.**

**Po lewej, na stronie obok: W czasie głoszenia homilii na Mszy św. prymicyjnej ks. Eryka Dobrzańskiego w 2009 r.**

**Obóz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Chochołowie w dniach 16-23.08.2008 r.**



nie tylko modlitwa Liturgią Godzin była obecna w Jego pobożności. Należy wspomnieć o Jego zwyczaju chodzenia wokół kościoła, czy po osiedlu Muchobór Mały i modleniu się na różańcu, a także odprawianiu dziękczynienia po Mszy Świętej. Uczył także innych, jak się modlić, np. podczas homilii do dzieci pierwszokomunijnych w czasie tzw. białego tygodnia, kiedy zwracał uwagę na sens przypominania przykazań podczas pacierza i z właściwą sobie serdecznością wobec najmłodszych cierpliwie dawał wskazówki do właściwej modlitwy. Wtedy to właśnie parafianie mogli się naocznie przekonać o Jego ogromnym zaangażowaniu w modlitwę.

### **DROGI KRZYŻOWE**

Jednak owo zaangażowanie w modlitwę było widoczne również w nabożeństwach, które jako kapłan celebrował w parafii pw. MB Nieustającej

Pomocy. Parafianie wspominają, że nabożeństwa Drogi Krzyżowej prowadzone w ostatnich latach przed śmiercią przez Księdza Prałata były wyjątkowe. Ksiądz Franciszek wybierał teksty bardzo bogate w treść. Dodatkowo rozważania każdej stacji wymagały dwukrotnego przyklęknienia, więc samo przejście Drogi Krzyżowej było trudne i wymagające. Nawet osobom w sile wieku mniej więcej od VIII stacji nie przychodziło owo przyklękanie wcale łatwo. Wtedy przykład Księdza Prałata, który w postawie wielkiej pokory i unizienia, bez cienia grymasu przyklękał na słowa „Kłaniajmy Ci się Panie Jezu Chryste...”, a następnie jeszcze raz przed modlitwą, która nawiązywała do treści rozważania danej stacji, stawał się pomocą. Taka postawa budziła z jednej strony podziw, ale uczyła także podejmować trudy i znosić niedogodności podczas modlitwy.

### **NIEZWYKŁE INTENCJE BREWIARZOWE...**

Jednak to, co parafianie mogli odkryć już po śmierci Księdza Prałata, to Jego intencje brewiarzowe, czyli intencje jakimi modlił się brewiarzem danego dnia. Kartkę z owymi intencjami włożoną do brewiarza znalazł po śmierci Księdza Franciszka jego przyjaciel – Ksiądz Krzysztof Hajdun. Odczytał ją następnie parafianom podczas Mszy żałobnej:

*„I tak w niedzielę modlił się na chwałę Bożą i za zbawienie świata, w poniedziałek o postęp we własnej świętości i postęp świętości dla najbliższych, we wtorek modlił się za chorych i prześladowanych, w środę za ewangelizację wszystkich narodów, w czwartek za Ojca Świętego, za biskupów i kapłanów, w piątek za konających i w sobotę za poczęte dzieci”.*

Można z jednej strony powiedzieć, że treść intencji jest bardzo prosta, wręcz „standardowa” i brak jej głębi. Jednak co zwraca uwagę na pierwszy rzut oka, to fakt wyboru przez Księdza Prałata intencji na codzienną modlitwę. Jest ona podana w sposób bardzo konkretny i obejmuje ważne kwestie dzisiejszego świata. Dodatkowo intencje wybrane na niedzielę i poniedziałek nie są już tak standardowe i mogą stać się dobrą inspiracją dla naszej codziennej modlitwy.

**O postęp we własnej świętości... - przed śmiercią Księdza Franciszka często modliłem się za siebie, o jakieś kwestie związane z problemami zdrowotnymi czy duchowymi, jednak pomijałem intencję własnej świętości. Jak mam stawać się świętym, jeśli nie proszę o to Chrystusa w modlitwie? Jak moim bliscy mają stawać się lepszymi, jeśli się za nich nie modłę? Właśnie dzięki poniedziałkowej intencji brewiarzowej Księdza Prałata zmieniłem swoje myślenie i coraz bardziej widzę sens tej modlitwy. Dzięki Jego postawie modlitewnej, łatwej też mi jest odkrywać piękno i wierność w modlitwie.**

### **TO BYŁO JUŻ CZTERY LATA TEMU...**

W piątek, 3 października 2014 r., przypadnie czwarta rocznica śmierci Księdza Prałata Franciszka Skorusa – pierwszego proboszcza parafii Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy we Wrocławiu-Muchoborze Małym. Jak co roku jest to dobry moment na przypomnienie sobie osoby Zmarłego, uświadomienie sobie jak nieprzeciętnym kapłanem był dla swoich przyjaciół, wychowanków, czy przede wszystkim parafian. Jest to też dobry czas na modlitwę za śp. Księdza Franciszka, dlatego w niedzielę 5 października o godz. 18.00

zostanie odprawiona Msza Święta w intencji Zmarłego. Swoją obecność zapowiedzieli kapłani pochodzący z parafii Zmarłego oraz przyjaciele Księdza Franciszka – kapłani i goście z Chochołowa.

### **W KAŻDYM MOMENCIE...**

Nie jest rzeczą nadzwyczajną spotkać kapłana, który modli się brewiarzem. Powiemy wtedy: „Wszak to jego obowiązek”. Jednak nie zawsze modlitwa staje się w życiu kapłana sprawą tak naturalną i piękną, że potrafi innych zadziwiać i inspirować do głębszej relacji z Chrystusem. Podczas obozów ministranckich w Chochołowie

nie można było zobaczyć, jak Ksiądz Prałat rano chodził po kuchni i modlił się Liturgią Godzin. Przeglądając wiele zdjęć Zmarłego, niezwykle często można zobaczyć Go z brewiarzem w rękach. Także konfesjonał był miejscem, gdzie można było Go spotkać modlącego się Liturgią Godzin, gdy czekał na penitentów. Jednak Jego modlitwa w konfesjonale musiała być na tyle wytrwała, że pewnego razu ksiądz wikarzy mieli zażartować, że zmówił już chyba trzy dni do przodu. Te proste i jakże naturalne obserwacje pokazują, że modlitwa brewiarzowa, choć obowiązkowa, stanowiła dla Księdza Prałata fundament jego życia modlitewnego i duchowego. Jednak

# Chcieli zrobić go konfidentem

## W 40. rocznicę śmierci biskupa Andrzeja Wronki (1897-1974)

ADAM SZYMANOWSKI

Był uczestnikiem Powstania Wielkopolskiego. Zaangażował się w akcję propagandową na rzecz Polski przed plebiscytem na Śląsku. W czasie II wojny światowej przez pewien czas ukrywał się, ponieważ wiedział, że ma trafić do niemieckiego obozu koncentracyjnego. Po wojnie bezpieczeństwa groziła mu wytoczeniem rozprawy sądowej, proponując jednocześnie współpracę w roli konfidenta. Mimo, że w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku chorował na nowotwór szerzyli o nim plotki i nękali go na różne sposoby. To nie jest skrót biogramu żadnego żołnierza, polityka, czy znanego bohatera filmowego, ale część biografii zmarłego przed czterdziestu laty księdza biskupa sufragana wrocławskiego Andrzeja Wronki.

### ALE OD POCZĄTKU

Urodził się 21 października 1897 r. w Biskupicach Zabarycznych w Wielkopolsce. Wywodził się z wielodzietnej polskiej rodziny chłopskiej. Już za młodu był bardzo zdolnym uczniem. Dzięki ubogim rodzicom, swojemu zaangażowaniu i Kościołowi uzyskał staranne wykształcenie. Będąc duchownym uzyskał doktorat na Uniwersytecie Poznańskim. Był cenionym wykładowcą w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Gnieźnie, którego w nagrodę awansowano w 1938 r. na rektora Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. Rok później przebywając w Polsce został zaskoczony rozpoczęciem działań wojennych.

Interpretując niektóre źródła po byłym aparacie bezpieczeństwa PRL zdeponowane w Instytucie Pamięci Narodowej można domniemywać, że najprawdopodobniej w czasie trwania II wojny światowej, między 1939- 41 został aresztowany przez Gestapo

i przebywał przez krótki czas w nieokreślonym obozie. Nie ulega jednak wątpliwości, iż dzięki staraniom ks. Van Blericqa, który w czasie wojny był wikariuszem generalnym archidiecezji gnieźnieńskiej, uzyskał pozwolenie na pobyt i pracę jako rachmistrz w niemieckim banku w Gnieźnie. Ponieważ nie przyjął obywatelstwa niemieckiego, kierownik banku nieustannie straszył go i mu groził. Bardziej od tej sytuacji, przeżywał to, iż nie mógł sprawować żadnych funkcji kapłańskich.

### PO ZAKOŃCZENIU WOJNY

Gdy nastąpiła kapitulacja Niemiec w 1945 r., ks. kardynał August Hlond mianował go administratorem apostolskim w Gdańsku. W pierwszym okresie swoich rządów musiał stworzyć od podstaw polską organizację kościelną, zorganizować Kurię, odbudowywać świątynie, zorganizować pelplińskie seminarium duchowne, zabiegać o duchownych na tamte tereny. Jednym z najważniejszych zadań dla Kościoła w tym okresie było na równi z głoszeniem Ewangelii okazywanie pomocy charytatywnej, niesienie słów otuchy i nadziei dla przybyłych repatriantów. Pod koniec 1945 r. zarządził organizowanie comiesięcznych konferencji dekanalnych, organizowanie rekolekcji dla duchowieństwa. Zorganizował wydawanie urzędowego pisma kurialnego: „Orełdownik Diecezji Chełmińskiej i Gdańskiej”. Na początku 1946 r. wprowadził do liturgii rytuał polski.

### NIECHĘĆ WŁADZY LUDOWEJ

Mimo tych przedsięwzięć, które umacniały polskość ziem północnych przyłączonych po wojnie do naszego kraju, władza ludowa widziała w nim

swojego wroga. Kierownik Sekcji V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku Józef Michalski założył na niego sprawę o kryptonimie „PAX I”. Celem tego przedsięwzięcia było „wyeliminowanie z Wybrzeża elementów wrogo nastawianych do obecnego ustroju Polski Demokratycznej”. W tych trudnych dla Kościoła latach stalinowskich, ks. administrator Wronka miał względny spokój z bezpieczeństwem. Jednakże w styczniu 1950 r. gdy komuniści przejęli w Polsce kościelny Caritas pod pozorem nadużyć finansowych, w gdańskiej partyjnej gazecie zarzucano ks. A. Wronce, że uczestniczył pośrednio w nadużyciach w rozdzielaniu darów z UNRRA. Napisano, że „kierując Administracją Apostolską w Oliwie na pewno z przyjemnością przyjmował <<od dobrego syna Kościoła>> ks. Żurawskiego [dyrektora Caritas w Gdańsku], raz po raz przesłane najrozmaitsze prezenty i podarki – aż się tego zebrało ponad 1300 kg!”. Wobec tych pomówień, ks. Wronka skierował pismo wyjaśniające w tej sprawie, ale partyjni propagandiści ustosunkowali się negatywnie do tych wyjaśnień. Aresztowano też siostrę zakonną (a zarazem jego kuzynkę) Annę Wronkę, która była zatrudniona w Caritas. W tej sytuacji w rozmowach z księżmi usprawiedliwiał jego funkcjonowanie. Na podstawie doniesienia agenturalnego można w jakimś stopniu odtworzyć wystąpienie księdza. Tłumaczył, że w latach 1946 - 1947 nie było w Caritasie zbudowanej żadnej administracji szczegółowej. Dopiero w 1947 r. wprowadzono ścisłą kontrolę i księgowanie. Pobrane przez Kurię pieniądze z kasy Caritas zasilały kuchnie dla ubogich, stąd władza miała zastrzeżenia. Odnutowano, że ks. Wronka stwierdził, że

niektórzy chcą go skompromitować. W tym kontekście obawiał się o swoją przyszłość. Śledzący go konfident zauważył, że nie przywłaszczał sobie rzeczy z darów. Poczucie niesprawiedliwego potraktowania i wyrządzonej mu krzywdy sprawiły, że ksiądz wypowiedział do duchownych następujące słowa: „Nigdy dotąd takich przykrości nie doznawało duchowieństwo z okresu od początku chrześcijaństwa w Polsce”. Zaznaczył, że spokojnie oczekuje dalszych wypadków i na cierpienie jest przygotowany. Te słowa należy interpretować w kontekście wizyt jakiejś bezpieki złożonej w jego domu. W czasie pierwszej z nich, szef WUBP w Gdańsku Józef Jurkowski, powiedział ks. Wronce, że „będzie pociągnięty do odpowiedzialności w sprawie Caritas”. Zapewne po tych słowach, po chwilowej przerwie, która miała na celu uzmysłowić gospodarzowi spotkania, że sprawa może być polubownie załatwiona i nie musi być wytoczona mu rozprawa sądowa, wyraził się następująco: „że mogą współpracować razem w informowaniu Urzędu o zamierzeniach Episkopatu i o stanowisku poszczególnych biskupów zajmowanych na posiedzeniach”. Zaskoczony tymi słowami ks. Wronka nie wyraził jednakże zgody na złożoną propozycję tłumacząc się „przysięgą uczciwości oraz tym, że byłby pewną wtyczką”. Po następnej tego typu rozmowie, szef bezpieki z Gdańska napisał w swojej notatce: „On nie chce być wtyczką. On chce pozostać człowiekiem Kościoła”.

#### W KIERUNKU WROCŁAWIA

Bezpieka odstąpiła od planu werbunku go na konfidenta. Rok później, w styczniu 1951 r. ks. Wronka został usunięty przez władze państwowe z piastowanej funkcji kościelnej. Wczesnym rankiem 26 stycznia 1951 r. do jego siedziby w Gdańsku Oliwie przyjechał przedstawiciel rządu wraz z kierownikiem referatu ds. wyznań Wojewódzkiej Rady Narodowej, aby przedstawić mu decyzje władz. Bezpieka wywiozła go do Poznania. Tam zamieszkał w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstanków u których

był kapłanem. Został też wykładowcą egzegezy Starego Testamentu w poznańskim seminarium duchownym. Po pewnym czasie tamtejszy ks. arcybiskup Walenty Dymek chciał zamianować go proboszczem parafii pw. Bożego Ciała w Poznaniu, jednakże komuniści powołując się na antykościelne prawo nie zgodzili się na żadne propozycje. Lepszy czas dla ks. Wronki i Kościoła w Polsce nastąpił pod koniec 1956 r. W trakcie tzw. „odwilży” wielu duchownych, sióstr zakonnych opuściło więzienia, miejsca odosobnienia, obozy pracy, zniesiono dekryty godzące w duchowieństwo i świeckich wiernych. Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński wraz z ks. biskupem Bolesławem Kominkiem pamiętali o ks. Wronce. W grudniu 1957 r. przyjął on na Jasnej Górze sakrę biskupią i został skierowany do pomocy biskupowi wrocławskiemu. We Wrocławiu spędził ostatnie sześćnaście lat swojego życia. Biskup Andrzej Wronka zapisał się w pamięci wrocławskich duchownych jako dobry biskup, nadzwyczajnie miły, łagodny, inteligentny, skromny. Był liturgistą, który to co nauczał wypełniał w swoim kapłańskim życiu. W jego kazaniach i wystąpieniach przejawiała się m. in. troska o ludzi biednych, cierpiących, o wychowanie i nauczanie

religii. Na Dolnym Śląsku umacniał duchownych mówiąc im: „Nie wolno dać poznać się odruchom lęku. Strach to pierwszy wróg kapłana (...) Obecny plan naszych wrogów to rozłożyć duszę kapłańską. Dla nas wzorem jest Pan Jezus. Nie szedł na żaden kompromis, bo nie zginąłby na krzyżu. On śmiało zdierał maskę faryzeuszom. Nie wolno kosztem ustępstw korzystać ze spokoju. Nawet podczas prześladowania nie odczuwać nieszczęścia



Ks. Władysław Pelc i ks. biskup Andrzej Wronka - maj 1959 r.

i smutku. Szukać siły we Mszy św. i adoracji krzyża w Wielki Piątek - to przyjęcie życia Chrystusa do swej duszy. Dziękczynienie po komunii da kapłanowi siłę na obecne czasy”.



*Światowych zaś i próżnych gadań unikaj,  
albowiem wiele przyczyniają się do bezbożności  
i mowa ich rozszerza się jak wrzód*

2 Tm 2,16

## Czym życiem żyjesz?

PIOTR SUTOWICZ

Tytułowe pytanie na pozór wydaje się pozbawione sensu, przecież każdy żyje swym własnym i jest odpowiedzialny za to, co robi i do tego posiada coś, co obiegowo nazywamy poczuciem siebie, a więc o co chodzi? Niestety, dla piszącego to tylko pozory. Można się o tym przekonać, choćby przez chwilę, obserwując kupujących gazety w kioskach, a następnie podejmując, jak dla mnie, traumatyczną próbę ich czytania. Podobnie ma się rzecz z najbardziej oglądanymi programami telewizyjnymi. Wiele z czasu antenowego największych stacji poświęca się dyskusji na temat tego, co jakiś celebryta zrobił albo czego nie zrobił. Paradoksalnie, nawet jeśli chciałby on być znanym jedynie ze swego zawodu, to chyba jest to niemożliwe, a w każdym razie bardzo trudne. Bez wątplenia jest to jedna z tych cech cywilizacji, które świadczą o pewnym kryzysie. Oczywiście przedstawiciele mediów od razu pewnie by się obruszyli, twierdząc, że ich zadaniem jest przede wszystkim informacja, a ta, o której piszą i mówią, jest po prostu najbardziej poszukiwana. Analizując na zimno, pewnie mają rację, lecz jak każda wypowiedziana w mediach prawda ma małe „ale”. Z publikacją plotek i beużytecznych „rewelacji” z życia gwiazd oraz osób, które znamy tylko stąd, że się o nich pisze, jest jak np. z psem, którego napychalibyśmy samymi ziemniakami, a na wątpliwo-

ści, iż tak być nie powinno, odpowiedzilibyśmy, że przecież je, więc o co chodzi.

### PODGLĄDANIE INNYCH

W masowych mediach popularnych na pewno zachodzi tego typu manipulacja. Ze strony dziennikarza może ona być nawet niezamierzona, w ich wypadku trudno nawet odróżnić sprawcę od ofiary, lecz z pewnością nie można szczerze takiego osądu wyrazić w odniesieniu do ich wydawców, którzy zalewają rynek takimi materiałami i programami, z których dowiemy się, kto kogo zdradził, dla czego powiększył sobie piersi, że jest albo nie jest gejem oraz obejrzymy sobie na szklanym ekranie, jak pięknie skacze na jednej nóżce. Na takie rzeczy statystyczny czytelnik tego tekstu nie ma wielkiego wpływu, można jednak zastanowić się nad czymś innym. Dlaczego tak bardzo lubimy patrzeć w takim kontekście na życie innych niekiedy tak mocno, że jesteśmy nim pochłonięci, w pewien sposób przestajemy żyć swoim życiem i ze swojej perspektywy patrzeć na świat stając się częścią tak ukazywanej rzeczywistości. Nie ma to za wiele wspólnego z rzeczywistą rozrywką, pod pozorem której owe treści często podaje się społeczeństwu za pokarm.

W części pewnie dlatego, że tak jest łatwiej, na pewno też jedna z przy-

czyn tkwi w ogólnym mniemaniu, że tak powinno być, że taka jest rzeczywistość. Nie chcemy przyjąć do wiadomości, że na świat dookoła nas można patrzeć swymi własnymi oczyma, że rozrywka nie musi być bezmyślnym wpatrywaniem się w wykreowane obrazy i bezwartościowe newsy, które tak naprawdę o niczym nie informują, a jedynie służą zajęciu naszych myśli. Trzeba też powiedzieć, że media te bazują na słabości wielu z nas polegającej na zamiłowaniu do plotkarstwa. Tylko o ile dawniej plotkowano na temat sąsiadów, czy ogólnie ludzi żyjących w zasięgu wzroku plotkujących, teraz zmienił się zarówno obiekt takiego przekazu jak i jego forma. Musimy wszakże pamiętać nadal, że przez to plotki nie stały się dobre.

### CO JEST NAPRAWDĘ WAŻNE?

Świat kolorowych czasopism, przeznaczonych przede wszystkim dla kobiet, specyficznych programów rozrywkowych, a także niektórych seriali emitowanych przez większość telewizji jest tylko częścią pewnej zasłony stworzonej przez media, abyśmy w jak największym stopniu ulegli odrealnieniu. Po pierwsze taki człowiek będący całkowicie uzależniony od tego typu rzeczywistości kompletnie przestaje interesować się sprawami naprawdę ważnymi, nie tylko nie widzi problemów społecznych, ale również nie



JOANNA STEFAŃCZYK

zastanawia się nad swoim życiem. Robi to, co mu powiedzą, przez to nie musi rozwiązywać dylematów, także moralnych, które niesie życie. Patrząc na doniesienia o niemoralnym bądź dziwnym prowadzeniu się większości opisywanych w rzeczonyj prasie autorytetów odbiorca taki bezwiednie myśli podawanymi tam kategoriami i sam zaczyna odsuwać Boże przykazania, które stają się dla niego wyalienowanymi zapisami historycznymi dobrymi może dla starożytnych półpustynnych koczowników, ale nie dla nas ludzi „nowoczesnych” i „postępowych”.

Ci, którzy przykazania Boże chciałiby jednak brać na serio, powinni pamiętać o tym: „Nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną”, kimkolwiek bądź czymkolwiek ów „cudzy Bóg” miałby być. Przede wszystkim jest on tym, co próbuje nam zasłonić prawdziwy obraz Boga i w to miejsce wstawić jakąkolwiek ułudę, która mogłaby nas zwieść na bezdroża, z których już nie będziemy w stanie sami powrócić.

Wracając to tytułowego pytania, każdy sam musi odpowiedzieć sobie na pytanie, czy żyjąc w społeczeństwie żyje swoim życiem. Jeśli nie to

najwyższa pora, by się z tego „cudzego” fikcyjnego życia wyplątać. Najlepszym na to sposobem jest nie korzystać z „dobrodziejstw” dostarczanych nam przez media opisujących świat celebrytów. Jest to też najlepszy sposób na to, by je „zagłodzić” i odebrać im podstawowy argument, że przecież ludzie tego chcą. Tak będzie lepiej i dla nas, dla naszych rodzin i społeczeństwa, które przecież ma wiele realnych problemów, na które trzeba spojrzeć bez rozmyślających wszystko kolorowych okularów.

## Caritas Archidiecezji Wrocławskiej

PAWEŁ TRAWKA

Koordynator ds. PR i promocji Caritas Archidiecezji Wrocławskiej

### Caritas wspiera lekarzy

Po raz pierwszy Caritas Archidiecezji Wrocławskiej podjęło się zorganizowania i przeprowadzenia specjalistycznego szkolenia dla lekarzy. Konferencja naukowo szkoleniowa przygotowana została w Strzelinie 27 września br. i skupiła się wokół tematów związanych z leczeniem objawowym w codziennej praktyce lekarskiej. Specjalnym gościem spotkania był dr hab. Wojciech Leppert z Poznania, ceniony wykładowca i autorytet w dziedzinie leczenia bólu. Swoją wiedzą i doświadczeniem podzielili się również lekarze z Zespołu Hospicjum Domowego Archidiecezji Wrocławskiej. Wartym podkreślenia jest fakt, że udział w tej konferencji dał lekarzom 3 punkty edukacyjne potrzebne do udokumentowania swojego zaangażowania w podnoszenie kompetencji lekarskich. Konferencja stała się też świetną platformą wymiany doświadczeń, wzajemnego poznania się i przybliżenia działań prowadzonego przez Caritas Hospicjum Domowego.



### V Diecezjalny Zjazd Szkolnych Kół Caritas

Pływali po Odrze, rozwiązywali wielką krzyżówkę i wymieniali się pomysłami. Był czas na modlitwę i poczęstunek. 20 września br. uczniowie działający w Szkolnych Kółach Caritas spotkali się na Diecezjalnym Zjeździe. Na co dzień w swoich szkołach szukają miejsc, w których mogliby pomóc i organizują różnorodne akcje. Zbierają środki na skradzione skrzypce, pomagają porządkować zapomniane groby, organizują zbiórki krwi i włączają się w ogólnopolskie akcje Caritas. To tylko niewielka część inicjowanych i podejmowanych zadań. V Diecezjalny Zjazd Szkolnych Kół Caritas był okazją by podziękować za tak liczne pomysły i inicjatywy organizowane przez uczniów z 39 szkół w naszej archidiecezji. Była to też świetna okazja do pogłębienia formacji, zarówno tej duchowej, podczas wspólnej Eucharystii, jak i związanej z działalnością i jubileuszem 25-lecia wrocławskiej Caritas. Jednak najważniejsza była integracja i zobaczenie, jak wielu młodych dzieli się swoim życiem w służbie miłości miłosiernej pomagając potrzebującym.

### 1000 tornistrów radości

Caritas Archidiecezji Wrocławskiej przeprowadziła akcję pod hasłem „Wyprawka dla żaczka”. Po raz kolejny wyszliśmy z inicjatywą kierując do wielu firm, instytucji i ludzi dobrej woli apel o pomoc przygotowaniu w pełni wyposażonych tornistrów dla dzieci z rodzin potrzebujących takiego wsparcia. Artykuły biurowe, pozyskane podczas publicznych zbiórek w hipermarketach Auchan, Carrefour i Real, uzupełnione zostały przez osoby, które samodzielnie



skompletowały i przygotowały wyprawkę przekazując ją do siedziby Caritas. Również nowożeńcy, Zofia i Cezary, poprosili swoich gości, by zamiast prezentów przekazali potrzebne dla dzieci artykuły. Dzięki akcji udało nam się obdarzyć pomocą ponad 100 wrocławskich i około 900 uczniów z obszaru całej archidiecezji, znajdujących się na różnych etapach edukacji szkolnej. Każda ofiarowana wyprawka przyniosła wiele radości w pierwszych dniach nauki, a w ciągu roku szkolnego pomoże w rozwijaniu zainteresowań i talentów obdarowanych.





**Refleksje po III  
Międzynarodowym  
Plenerze Plastycznym  
Trzebnica 2014**

## SZTUKA W DZIELE EWANGELIZACJI

**Ks. BOGDAN GIEMZA SDS**

Nie tylko w Kościele, ale w świecie panuje „franciszkomania”, czyli zachwyt i podziw dla papieża Franciszka. Komentowane są jego gesty, słowa i sposób bycia. Oby za tym zewnętrznym aplauzem nadążała refleksja na głębią jego nauczania.

Chciałbym odwołać się do programowego dokumentu papieża, jakim jest adhortacja apostolska „*Evangelii gaudium*” z 24 listopada 2013 roku. Cały numer 167 tego dokumentu został poświęcony „*drodze piękna*” (*via pulchritudinis*) jako drodze prowadzącej do spotkania z Jezusem Chrystusem. Ojciec św. podkreśla i zachęca, aby „wszelka katecheza zwracała szczególną uwagę na «drogę piękna»”, „aby formacja w *via pulchritudinis* została włączona w przekazywanie wiary” i „aby każdy Kościół partykularny promował posługiwanie się sztuką w swoim dziele ewangelizacyjnym”. Franciszek zwraca także uwagę, że głoszenie Ewangelii Chrystusa „jest nie tylko rzeczą prawdziwą i sprawiedliwą, ale także piękną”, dlatego „trzeba mieć odwagę znajdowania nowych znaków, nowych symboli, nowych sposobów przekazywania Słowa, nowych form piękna pojawia-

jących się w różnych kręgach kulturowych, łącznie z niekonwencjonalnymi formami piękna, które mogą być mało znaczące dla ewangelizatorów, ale stały się szczególnie atrakcyjne dla innych”. Dawanie świadectwa o ukrytym pięknie i obecności przyczynia się do wzbudzenia lub przywracania nadziei.

### WŚRÓD TRZEBNICKICH WZGÓRZ

Przywołanie nauczania papieża Franciszka wydaje się istotne, by właściwie zrozumieć doświadczenie III Międzynarodowego Pleneru Plastycznego Trzebnica 2014, który odbył się w dniach 14-24 sierpnia br. Wzięło w nim udział 14 artystów z Polski, Ukrainy i Niemiec: Joanna Błońska (Sokołów Podlaski), Stanisław Gnacek (Wrocław), Oleksii Khomych (Charków), Janina Knap (Warszawa), Anna Krzyżowska (Drawsko Pomorskie), Marta Lukiv-Lyubyska (Lwów), Janusz Łozowski (Małkowice k. Wrocławia), Mieczysław Maławski (Lwów), Ewa Mroczek (Trzebnica), Anna Nowińska (Sopot), David Pawelczyk (Berlin), Natalia Skrynnik (Krasnoh-

Wernisaż - prace artystów

rad k. Charkowa), Luba Szewczuk-Kushpit (Lwów) i Krystyna Wantuch (Sopot). Artyści biorący udział w plenerze na co dzień posługują się w swojej twórczości różnorodną techniką. Jest to malarstwo, obrazy w metalu, tkanina artystyczna, biżuteria artystyczna, grafika. Wielu z nich szczyci się udziałem i nagrodami w krajowych i międzynarodowych wystawach, jest profesorami renomowanych uczelni w Polsce i na Ukrainie.

Organizatorami tegorocznego pleneru były: wspólnota zakonna Salwatorianów w Trzebnicy, parafia pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy, Starostwo Powiatowe w Trzebnicy, Starostwo Powiatowe we Wrocławiu, Gmina Trzebnica i Hotel Trzebnica. Patronatem medialnym objęły to wydarzenie: *Gość Niedzielny*, Radio Rodzina i *Panorama Trzebnicka*. Nad przygotowaniem i sprawnym przebiegiem pleneru czuwali kuratorzy, czyli ks. Bogdan Giemza SDS, pomysłodawca pleneru oraz Janusz Łozowski.

W trakcie trwania pleneru odbyły się dwa spotkania autorskie z artystami w „kawiarni jadwiżańskiej” w domu pielgrzyma przy bazylice, gdzie byli



Spotkanie z ks bp Andrzejem Siemieniowskim



Otwarcie wernisażu przez Ewę Mańkowską wicewojewodę dolnośląską

zakwaterowani artyści. Przewidziano również wyjazd do Wrocławia, a w nim m.in. zwiedzanie Panoramy Racławickiej i Ostrowa Tumskiego oraz wyjazd do Bagna, gdzie mieści się Wyższe Seminarium Duchowne Salwatorianów.

W ostatnim dniu pleneru odbyło się spotkanie artystów z ks. bp. Andrzejem Siemieniowskim z Wrocławia oraz Ewą Mańkowską, wicewojewodą dolnośląskim oraz wernisaż poplenerowy, który został połączony z festynem parafialnym „Bartłomiejki”. Można było wtedy nie tylko podziwiać, ale także zakupić prace artystów. Niestety, pogoda w tym roku nie sprzyjała zachwytowi nad twórczością artystów.

### „BEZSZELESTNA EWANGELIZACJA”

Antoine de Saint Exupéry napisał: „Jeżeli chcesz zbudować statek, nie przywołuj mężczyzn, żeby zdobyć drewno i rozdzielić pracę, ale rozbudź w nich tęsknotę za otwartym, nieskończonym morzem”. W czasie trwania pleneru ważne było tworzenie nowych dzieł, ale chyba największym kapitałem uczestnictwa w nim są zadziergnięte czy umocnione więzi przyjaźni i serdeczności, bo zaufanie jest jak zapałka, drugi raz jej nie zapalisz. Niektórzy z artystów znali się już wcześniej, inni spotkali się po raz pierwszy i dopiero poznawali się. Należy podkreślić, że już od pierwszego dnia pomiędzy uczestnikami zrodziła

się niezwykle serdeczna atmosfera, mimo różnic wieku, narodowości czy wyznania. Budowaniu wzajemnych relacji służyły rozmowy przy stole, śpiew przy akompaniamencie gitary jednego z artystów czy wieczory poetyckie połączone z recytacją wierszy. Ze współczuciem słuchaliśmy opowiadań uczestników z Ukrainy o bolesnych wydarzeniach związanych z agresją Rosji na Krym i kolejne obszary tego państwa.

W czasie pleneru artyści mieszkali i tworzyli w domu pielgrzyma, znajdującym się opodal Międzynarodowego Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej. Możliwość korzystania z domowej kaplicy, modlitwy w bazylice była - jak podkreślali w rozmowach niektórzy artyści - bardzo ważnym elementem duchowym uczestnictwa. Także możliwość codziennych i bezpośrednich spotkań oraz rozmów z księdzem była dla wielu nowością. Całość tego duchowego klimatu pleneru można nazwać „bezszelestną ewangelizacją”.



## Anioł Stróż

ALICJA LEWICKA

W dniu narodzin każdy z nas otrzymuje od Pana Boga wielki dar – Anioła, który ma nas strzec od złego, pomagać nam w przeciwnościach. W Piśmie Świętym możemy wyróżnić przykłady, gdzie czytamy o aniołach, którzy mają nas strzec. W Psalmie 91 jest napisane „Niedola nie przystąpi do ciebie, a plaga się nie przybliży do twego namiotu, bo swoim aniołom nakazał w tej sprawie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach”. Z kolei w Ewangelii według św. Mateusza Pan Jezus mówi: „Baczenie, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie”. W Katechizmie Kościoła Katolickiego możemy przeczytać „Życie ludzkie od dzieciństwa aż do zgonu jest otoczone opieką i wstawianiem aniołów. «Każdy wierny ma u swego boku anioła jako opiekuna i stróża, by prowadził go do życia». Już na ziemi życie chrześcijańskie uczestniczy – przez wiarę – w błogosławionej wspólnocie aniołów i ludzi, zjednoczonych w Bogu” (KKK 336).

### ZWIASTUN, POSEŁ, AMBASADOR

Na początek pytanie: kim jest anioł? Anioł jest stworzeniem natury duchowej i posiada rozum i wolną wolę. Jest on bytem osobowym, niematerialnym i nieśmiertelnym. Aniołowie znają dobro w sposób pełniejszy i doskonalszy niż człowiek. Ojciec Święty Jan Paweł II wyliczył

następujące zadania Aniołów: adorują Boga, pośredniczą między Bogiem a ludźmi, zwiastują ludziom wolę Bożą, uczestniczą w dziejach zbawienia ludzkości, są stróżami ludzi, objawiają Bożą Opatrzność. Papież Polak mówił, że już sama nazwa „Anioł” uwydatnia ich zadanie wobec ludzi. „Angelus” oznacza zwiastuna, hebrajskie określenie „malak” oznacza posła lub ambasadora a więc zadaniem Aniołów jest pośredniczenie między Bogiem a ludźmi. O Aniołach Stróżach Jan Paweł II mówił: „Anioł Stróż jest dobrym doradcą: On wstawia się za nami u Boga; On pomaga nam w naszych potrzebach; On strzeże nas przed niebezpieczeństwami i upadkami”. Nasz Anioł Stróż może również pouczyć człowieka o zbliżającej się śmierci. Z imienia znamy tylko trzech Aniołów: Michała, Gabriela oraz Rafała. Michał oznacza „Któż jak Bóg”, Rafał „Bóg uzdrowia” a Gabriel „Mąż Boży” lub „Bóg jest Mocą”.

### ŚWIĘTO ANIOŁÓW

Warto przyrzeć się początkom święta Świętych Aniołów Stróżów i jego genezie. Wiara w Anioły ma oczywiście swoją podstawę w Piśmie Świętym. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa istniał kult Aniołów. Wspomina o nim św. Justyn w swojej pierwszej „Apologii”. Od wieku IV wyróżniamy osobny kult św. Michała Archanioła. Św. Cyprian mówił o Aniołach Stróżach jako o naszych przyjacielach, św. Bazyli dawał świadectwo, że oprócz każdego człowieka,

każdy naród ma swojego Anioła Stróża. Bazyli nazywał też ich naszymi pedagogami i wychowawcami. Św. Augustyn pisał: „Wielkim jest staranie jakie ma Pan Bóg o ludzi. Wielką nam miłość okazał przez to, że ustanowił aniołów, aby nas strzegli”. Osobne święto Aniołów Stróżów wyróżniamy dopiero w XV wieku w Hiszpanii oraz Francji. Papież Paweł V zezwolił na obchodzenie tego wspomnienia w pierwszy dzień zwykły po wspomnieniu św. Michała Archanioła. Do kalendarza liturgicznego na stałe wprowadził je papież Klemens X w 1670 roku. Szczególnym nabożeństwem do Aniołów Stróżów wyróżniali się między innymi św. Cecylia, św. Franciszka Rzymianka, św. Bernard z Clairvaux, św. Stanisław Kostka, św. Franciszek Salezy, św. Jan Bosko oraz św. Jan XXIII, który będąc jeszcze nuncjuszem apostolskim przed każdym ważnym spotkaniem prosił swojego Anioła Stróża o jego pomyślny przebieg.

### POMOC Z NIEBA

Wielu świętym aniołowie się ukazywali. Przykładem może tu być św. Jan Bosko założyciel zakonów salezjanach. Według opowiadań Anioł ukazał mu się pod postacią szarego psa, który chronił go przed złymi ludźmi, którzy chcieli go napaść. Joanna D'arc widywała aniołów, którzy przybywali razem z wiernymi do kościoła i stali pośród nich. Św. Agnieszka otrzymywała od anioła Komunię Świętą, gdy nie było kapłana, który mógł jej udzielić. Natomiast św. Hildegarda, gdy

została napadnięta, poważnie pobita i zostawiona bez sił zobaczył Anioła Stróża, który siedział na grzbiecie białego konia. Pomógł jej i zabrał do Werony. Powiedział jej potem, że zawsze będzie jej obrońcą gdzie by się nie udała. Ojciec Pio od dzieciństwa miał żywy kontakt z aniołami. Wspominał „Zadanie mojego Anioła Stróża jest na pewno większe, odkąd pełni wobec mnie obowiązek nauczyciela-tłumacza języków obcych”. Proszono kiedyś ojca Pio, aby zamknął drzwi do swojego domu w Pietrelcinie, żeby nie

i my możemy się nią modlić codziennie. Franciszek Salezy pozdrawiał swojego Anioła Stróża w każdej miejscowości do której podróżował. Św. Bernard mówił, że powinniśmy okazywać wdzięczność Aniołom, którzy z woli Bożej nam pomagają w różnych potrzebach. Wspominał również, że wdzięczność i miłość okazemy swemu stróżowi jeśli będziemy się do niego zwracać i powierzać się jego opiece. Również w trudniejszych chwilach życia gdy mamy trudności z modlitwą warto poprosić o pomoc

ciągu całego dnia. Tak czyni też sam papież Pius XI, który codziennie rano i wieczorem, a także regularnie w ciągu dnia, wzywa Anioła, przede wszystkim, kiedy pojawiają się problemy i trudności, co naturalnie u papieża nie jest rzadkim przypadkiem! Czujemy i stwierdzamy, że Anioł jest przy nas, wspiera nas i nam pomaga”. Pius XI zatem zachęca nas do odpowiedzi na miłość naszego Anioła Stróża poprzez posłuszeństwo oraz wzywanie naszego stróża gdy pojawiają się trudności. Anioł Stróż zawsze jest



włamali się do niego złodzieje. Ojciec Pio odpowiedział „ Mam aniołeczka, który strzeże mojego domu!”. Wypływa stąd pewność ojca Pio o anielskiej opiece.

### PROŚBA O OPIEKĘ

Drugiego października obchodzimy wspomnienie Aniołów Stróżów. Powinno to skłonić nas do przemyślenia jak często modlimy się do naszych Aniołów Stróżów. Papież Jan XXIII mówił, że pięć razy dziennie odmawiał modlitwę „Aniele Boży Stróżu mój”. Przecież nie jest to modlitwa przeznaczona jedynie dla dzieci więc

swojego Anioła Stróża. Św. Jan Maria Vianney uczył: „Ukryj się za twoim dobrym aniołem, gdy nie jesteś w stanie się modlić, proś go o to, aby modlił się za ciebie.” Wtedy to nasz Anioł będzie zanosił modlitwy za nas do Pana Boga. Niezmiernie ważne są słowa papieża Piusa XI podczas pielgrzymki włoskiej młodzieży: „Nasz Anioł Stróż jest nie tylko cały czas przy nas obecny, lecz także jego obecność jest tylko i wyłącznie czułością i miłością. Dlatego musimy na to odpowiedzieć także czułą miłością, prawdziwym oddaniem i szczerym posłuszeństwem. To posłuszeństwo musimy mu udowodniać rano i wieczorem, i w prze-

przy nas, jest naszym doradcą i obrońcą. Anioł Stróż jest uosobieniem Bożej Opatrzności w stosunku do każdego z nas. „Uczestnicząc w życiu Trójcy poprzez światło, Aniołowie są – wedle świadectwa Objawienia – powołani także do tego, aby w momentach określonych planem Bożej Opatrzności uczestniczyć w dziejach zbawienia ludzi” - jak mówił Jan Paweł II. Bóg troszczy się o nas dlatego zesłał nam Aniołów do pomocy. Módlmy się do naszych Aniołów Stróżów i dziękujmy Bogu za to, że ich nam posłał, by byli z nami i otaczali nas opieką w ciągu naszego ziemskiego życia.

**O Aniołach Stróżach Jan Paweł II mówił: „Anioł Stróż jest dobrym doradcą: On wstawia się za nami u Boga; On pomaga nam w naszych potrzebach; On strzeże nas przed niebezpieczeństwami i upadkami”.**

*Kto nie bierze swego krzyża,  
a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien.  
Kto chce znaleźć swe życie, straci je,  
a kto straci swe życie z mego powodu,  
znajdzie je.*

Mt 10, 38 – 39

*I rzekł do mnie:*

*«To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku  
i oplukali swe szaty  
i w krwi Baranka je wybielili.*

Ap 7,14

## Święty Ignacy Antiocheński – żertwa ofiarna

JOANNA GŁOWACZ

Greckie słowo *martyr* w czasach apostołskich określało *świadka*, kogoś, kto *daje świadectwo* (także np. w procesie sądowym). Po ukamienowaniu diakona Szczepana przez Żydów, słowo to nabrało również węższego znaczenia, opisując człowieka, ponoszącego śmierć w wyniku świadectwa wiary – męczennika. Męczeństwo było dla pierwszych chrześcijan naśladowaniem Chrystusa, postrzeganego przez młody Kościół jako pierwszy spośród *martyros*. Wstrząsająca żarliwość wyznawców Chrystusa pierwszych wieków prowadziła niejednokrotnie do świadomych prowokacji wobec Rzymian. Słynne są przykłady ascetki Marcjanny z Cezarei Mauretańskiej, która opuściła swoją pustelniczą celę tylko po to, by zniszczyć publicznie posąg bogini Diany, czy biskupa Antiochii Babilasa, dopuszczającego się obrazy majestatu (cesarzem był wówczas Decjusz, lub Numerian). Nie były to przypadki odosobnione. Pragnienie oddania życia w imię Chrystusa spełniało także świętego Ignacego Antiocheńskiego, którego wspomnienie liturgiczne przypada 17 października. Za panowania Trajana (98 – 117), jak pisał Euzebiusz z Cezarei: *W Antiochii pierwszym biskupem był Ewodiusz,*

*a drugim sławny wówczas Ignacy.* Obdarzony imieniem pochodzenia łacińskiego, był rodowitym Syryjczykiem i, prawdopodobnie, konwertytą. Prześladowania chrześcijan, które w tym czasie nastąpiły, wiąże się z potężnym trzęsieniem ziemi w Antiochii (13 grudnia 115 r.). Zginęło tysiące ludzi (także konsul rzymski), miasto obróciło się w ruinę. Powtórzyła się sytuacja z roku 64, kiedy to po Wielkim Pożarze Rzymu za Nerona, chrześcijanie stali się kozłem ofiarnym. Biskup Ignacy, powszechnie znany i szanowany w całym Kościele, stał się jednym z pierwszych oskarżonych. Został skazany na śmierć - rozszarpanie przez dzikie bestie na arenie Koloseum w Rzymie. Cesarz Trajan słynął z upodobania do krwawych widowisk i igrzysk, podobnie jak wcześniej Neron, który z męczeństwa chrześcijan uczynił spektakl i rozrywkę dla ludu. *Z niektórych uczyniono żywe pochodnie, aby oświetlić cesarskie ogrody; inni, przyodziani w skóry dzikich zwierząt, byli szczuci psami niczym zwierzyna; wreszcie innych ukrzyżowano.* (M. - F. Baslez). Wbrew intencjom imperatorów, na oczach żadnej krwi tłuszczy, dokonywała się heroiczna przemiana hańbiącej śmierci w dobrowolną ofiarę. O formie śmierci Ignacego,

zadecydował sam Trajan, świadomy wysokiej pozycji biskupa, który swą posługę sprawował co najmniej 30 lat, możliwe, że nauczał go sam Apostoł Jan. W drodze z Antiochii do Rzymu (116 r.), napisał Ignacy 7 listów, stanowiących źródło wiedzy na jego temat. Pisma te powstały na postojach w Smyrnie i Troadzie. Trwający wiele miesięcy marsz do męki stał się dla chrześcijan symbolem demaskującym tyranie (triumfalne orszaki rzymskich zwycięzców). Na kolejnych etapach witały Ignacego władze tamtejszych Kościołów, przyjmował poselstwa, dostarczano wieści, a nawet proszono go o rozsądzanie spraw. Tak opisał to Euzebiusz: *Został on, jak mówią, wysłany do Rzymu, aby stać się tam pastwą dzikich zwierząt, z powodu świadectwa, które dał Chrystusowi. Gdy pod najczujniejszym okiem strażnicy żołnierskiej odbywał podróż przez Azję, swymi mowami i napomnieniami dodawał siłę kościołom we wszystkich miastach, które mijał.* Listy Ignacego do Efezjan, Magnezjan, Trallian i Rzymian, powstały w Smyrnie, natomiast z Troady wysłał 3 pisma: do Fildelfian, Smyrneńczyków, oraz do Polikarpa, biskupa Smyrny i późniejszego męczennika. Listy zawierały jego myśl teologiczną, stając się zarazem wezwa-



Świadek (fragm. fresku)

Фрески церкви Спаса Преображения на Кулачине, А. П. Греков, Москва, 1997

niem do wiernych, by dążyli do jedności Kościoła poprzez posłuszeństwo biskupom i opór przeciwko herezjom – *O dzieci zrodzone ze światła, unikajcie rozdwojenia i nauk fałszywych* (Filad. 2). W teologii Biskupa z Antiochii dominuje chrystocentryzm, mający swe źródło w nauczaniu Apostołów Pawła i Jana. Po raz pierwszy pojawiło się w jego pismach określenie *Kościół Katolicki* jako cały Lud Boży złączony z Chrystusem. Precyzyjnie ukazana została trójstopniowa hierarchia kościelna złożona z biskupów (episkopat monarchiczny), prezbiterów i diakonów. Ignacy podkreślił wiodącą rolę Kościoła w Rzymie. Listy męczennika przepojone są mistycyzmem, także w jego spojrzeniu na Kościół i Eucharystię – określenia *miłość (agape)* i *Kościół (ekklesia)* stosował synonimicznie. Potęgą miłości i wiary Biskupa, jego pragnienie naśladowania Chrystusa i zjednoczenia się z Nim przemawiają z Listu do Rzymian: *Piszę w tej chwili do wszystkich Kościołów i wszystkim oświadczam, że chętnie umieram dla Boga... Jestem niejako pszenicą Bożą i gdy na mąkę zmielą mię zęby dzikich bestii, stanę się czystym chlebem Chrystusowym... Proście za mną Chrystusa, abym właśnie za pośrednictwem tych zwierząt – narzędzi mógł złożyć z siebie ofiarę Bogu... Niech mnie palą, krzyżują, rzucają na pastwę zwierzętom, niech mnie ćwiartują, rozdzierają, niech mi łamią kości, miażdżą członki, a nawet całe ciało, niech mi zadają najbardziej szatańskie męczarnie – na wszystko jestem gotów, byle osiąść Chrystusa.* Po męczeńskiej śmierci Ignacego, wierni przewieźli pozostałe jego kości do Antiochii, gdzie zostały pochowane w kaplicy poza murami miasta. Powstało tam miejsce kultu, a św. Jan Chryzostom wygłaszał kazania ku czci umęczonego Biskupa. *Krew męczenników jest nasieniem chrześcijan* – pisał Tertulian (pocz. III w.). Prześladowania chrześcijan nasilały się i słabły przez prawie 200 lat, do czasu objęcia tronu przez Konstantyna i ogłoszenia edyktu mediolańskiego w 313 r. Prześladowania, wg W. H. C. Frenda *poniosły klęskę jako strategia*

*polityczna...Pogański świat miał dość przelewu krwi, dość rzezi na ofiarę bogom, dość śmierci osób znanych ze swej prawości, uczoności i odwagi. Gdy trwała rzeź, coraz więcej ludzi zwracało się ku Chrystusowi...bowiem poganie pragnęli dowiedzieć się czegoś więcej na temat wiary, której wyznawcy byli gotowi ponieść za nią śmierć. A zapoznawszy się z chrześcijaństwem – sami je przyjmowali.* W XXI w. męczeństwo chrześcijan trwa. Na oczach świata dokonuje się ludobójstwo w Iraku. Demokratyczne rządy, głoszące ideały wolności, równości, braterstwa - milczą. *Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.* (Mt 5, 11 – 12).

Zamiast zakończenia, słowa Ignacego, jak sądzę, adresowane również do nas, katolików XXI w.: *Lecz i za innych ludzi módlcie się nieustannie. Istnieje bowiem nadzieja, że się nawrócą i pozyskają Boga. Pozwólcie im tedy czerpać naukę, chociażby z uczynków waszych: wobec ich gniewu wy bądźcie cisi, wobec ich przechwałek – wy pokorni, wobec ich bluźnierstw wy zanoście modlitwy, wobec ich błędu*

*wy trwajcie silni w wierze, wobec ich gwałtowności wy bądźcie łagodni. A strzeżcie się tego, aby ich nie naśladować. Pokażmy przez wyrozumiałość naszą, że jesteśmy ich braćmi, a sami starajmy się naśladować Pana.*

#### Bibliografia:

- *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Pallottinum, Poznań 1996.
- *Antologia Patrystyczna*, WAM, Kraków 1965.
- *Encyklopedia Katolicka*, t. VI, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1993.
- *Historia chrześcijaństwa*, W. H. Carroll, Wektory 2009.
- *Historia duchowości chrześcijańskiej*, J. A. Wiseman OSB, WAM, Kraków 2009.
- *Historia kościelna*, Euzebiusz z Cezarei, WAM, Kraków 2013.
- *Karmię was tym, czym sam żyję*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1984.
- *Patrologia*, B. Altaner, A. Stuiber, Pax, Warszawa 1990.
- *Prześladowania w Starożytności*, M. - F. Baslez, WAM, Kraków 2009.
- *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1971.

Ilustracje zaczerpnięte z książki *Фрески церкви Спаса Преображения на Ковалева, А. П. Греков*, Moskwa 1997.



Фреска церкви Спаса Преображения на Ковалева, А. П. Греков, Москва 1997

**Oblicze Chrystusa (fragm. fresku)**



GRZEGORZ SOBCZAK

**Księżę Małe i Księżę Wielkie otwierają Wrocław od wschodu, a kościół Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych, którego wieża wyrasta ponad drzewa i zabudowania, wita wszystkich nadchodzących od tej strony.**

## Wrocławska parafia Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych

GRZEGORZ SOBCZAK

Gwiazda Zaranna, Stolica Mądrości, Tron Miłosierdzia, Zwierciadło Sprawiedliwości, Wspomożenie Wiernych – między innymi takimi wezwaniami przyzywamy Najświętszą Maryję Pannę w modlitwach, a to ostatnie posłużyło jako wezwanie kościoła Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych na ul. Świątnickiej we Wrocławiu.

### GENEZA ORAZ DZIEJE ŚWIĄTYNI

O podwrocławskich osadach Księzu Małym i Księzu Wielkim można przeczytać już w dokumentach pochodzących ze średniowiecza, ale musiały minąć stulecia, aby zostały włączone do Wrocławia, co stało się w roku 1928. Na Księzu siostry zakonne ze Zgromadzenia Misji św. Wincentego à Paulo prowadziły dom dziecka. To w ich kaplicy, w roku 1905, odprawiono pierwszą Mszę Świętą na tych terenach, a potrzeba postawienia na nich kościoła stawała się jednak coraz silniejsza. Tak oto w roku 1909 wzniesiono kościół, który podczas oblężenia w 1945 roku został otoczony, ale nie doznał szkód. Oddano go pod opiekę Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych, patronki rodzin,

matek oraz wdów. Parafia, powstała w 1910 roku jako filia, a erygowana w roku 1915 jako parafia, składa się obecnie z 5500 osób, z osiedli: Księżę Małe, Księżę Wielkie, Blizanowice, Tresno, Opatowice i Mokry Dwór. W roku 2000 parafię na Księzu Małym objęli Zakonnicy ze Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi oraz Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu Ołtarza (Sercanie Biali SSCC). Parafianie mogą należeć do Żywego Różańca, Zespołu Caritas, Młodych Najświętszych Serc, Odnowy w Duchu Świętym, grona ministrantów, lektorów, scholi lub chóru. Filią parafii jest kościół Niepokalane-go Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, który choć zawsze chrześcijański, to zanim w 1945 roku przeszedł w posiadanie katolików, w roku 1934 został postawiony przez prawosławnych.

### ARCHITEKTURA BUDOWLI

Wzniesiony na początku XX wieku kościół wykazuje styl modernistyczny, ale uobecnia w sobie również romańską manierę, nawiązując architektonicznie do bazylik wczesnorozańskich. Dostrzec to można w zgeometryzowanych kształtach typowych



CASIMIR SZYMCZAK

Sklepienie nad ołtarzem głównym wypełnia malowidło przedstawiające Maryję okrywającą swoim płaszczem modlące się do niej osoby

dla sztuki modernizmu oraz cokołach, filarach, czy portalach typowych dla sztuki romanizmu. Ceglana budowla na planie prostokąta zaczyna się półkolistą apsydą, a kończy portalem wejściowym z wieżą o ostrołukowym hełmie. W środku świątynia dzieli się na prezbiterium, chór oraz jedną nawę środkową i dwie nawy boczne. Sklepienie nad ołtarzem głównym wypełnia malowidło przedstawiające Maryję okrywającą swoim płaszczem modlące się do niej osoby, które dokładnie odtwarza znajdujący się tam dawniej feretron. W kaplicach bocznych umieszczono obraz św. Józefa i słynny wizerunek Jezusa, ufam Tobie. O muzyczną oprawę podczas obrzędów liturgicznych dbają znajdujące się na chórze organy. W elementach wystroju warto zwrócić uwagę na: Tabernakulum o drzwiach z drzewa różanego, połączany i posrebrzany Krzyż, piaskową chrzcielnicę i ambonę, czy drewniany tryptyk z Jezusem Chrystusem Królem. Prosty, aczkolwiek kunsztowny obiekt, którego elewację oraz ściany zdobi romański motyw arkadowy, zdecydowanie ubogaca oraz upiększa krajobraz ziemi księskiej.

## Kościół pw. Znalezienia Św. Krzyża i Matki Boskiej Częstochowskiej „na polu” koło Sidziny (Województwo Opolskie)

Przy drodze krajowej nr 46, jadąc z Opola w kierunku Nysy, niedaleko miejscowości Sidzina (niem. Hengersdorf), znajduje się wśród pól niewielki, pochodzący z II poł. XIX wieku kościółek pw. Znalezienia Krzyża Św. i Matki Boskiej Częstochowskiej.

KS. GRZEGORZ KOPIJ

Do kościółka prowadzi piękna, porośnięta starymi drzewami aleja. W miejscu tym można się zatrzymać (znajduje się tu parking oraz miejsca do odpoczynku), i wsłuchać w historię tego niezwykłego zakątka Opolszczyzny.

Początki kultu w tym miejscu sięgają zapewne wieku XVII, kiedy to – jak mówi podanie – jeden z gospodarzy, najprawdopodobniej z pobliskiej Sidziny, znalazł w polu krzyż, który zaniósł do kościoła parafialnego. Po pewnym czasie zauważono, że krzyż w „dziwny sposób” powrócił na miejsce swego znalezienia. Zjawisko to powtórzyło się dwa razy. Wówczas odczytano ten znak, że Bóg pragnie aby na miejscu znalezienia krzyża wybudować kaplicę, co się też stało. Do tej właśnie kaplicy zaczęli przybywać liczni pielgrzymi, szczególnie w okresie od 3.05 (dawniej w tym dniu, w kalendarzu liturgicznym obchodzono święto Znalezienia Krzyża Świętego) do 14.09, kiedy to kościół obchodzi święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Liczny ruch pielgrzymkowy przyczynił się do tego, że starą kaplicę pochodzącą z ok. 1680 roku, zastąpiono obecnym, wybudowanym



Sgraffito nad wejściem do kościoła ze sceną znalezienia krzyża



Kościół pw. Znalezienia Krzyża Świętego i Matki Boskiej Częstochowskiej

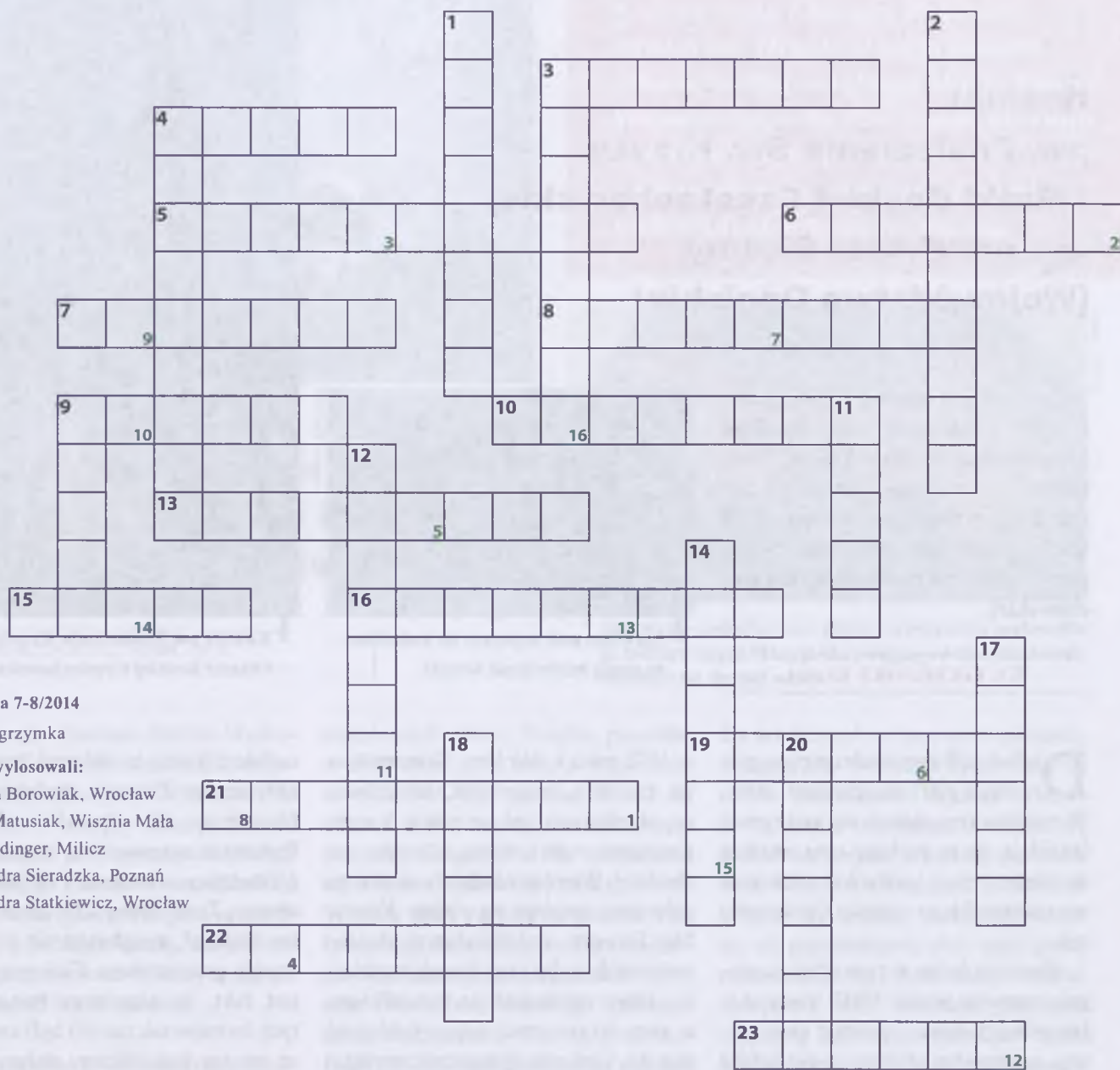
w 1873 roku kościołem. Ta neogotycka budowla, murowana, orientowana, zbudowana jest na planie krzyża greckiego wraz z wieżą od strony zachodniej. Wewnątrz kościoła w ołtarzu głównym znajduje się piękny Krucyfiks. Dawniej, wokół świątyni znajdowało się dużo lip oraz domek pustelnika, który opiekował się kościółkiem, a sam utrzymywał się z pobliskiej pasieki. Ciekawe wydarzenie, związane ze wspomnianym kościołem pielgrzymkowym miało miejsce w czasie trwania II wojny światowej. Otóż – jak podaje w swojej relacji jeden z mieszkańców miejscowości – podczas wywozu tutejszych mieszkańców na Zachód w 1944 roku, przelatujące samoloty zrzuciły na kościółek 8 bomb. Żadna z nich nie trafiła w świątynię! Po wojnie, kościół i jego okolica była m.in. świadkiem rozstrzeliwań żołnierzy (prawdopodobnie niemieckich), którzy chronili się w jej murach, ale także i dewastacji. Ponownie świątynia została na „nowo odkryta” podczas pielgrzymki na Jasną Górę w 1992 roku, kiedy to poświęcono, a następnie uroczystie wprowadzono do kościółka kopię wizerunku Matki Boskiej Jasnogórskiej. Uroczystej be-

nedykacji kościoła dokonał ówczesny ordynariusz Diecezji opolskiej Jego Ekscelencja Ks. Bp Alfons Nossol. Podczas uroczystości ss. boromeuszki z Trzebnicy ufundowały do kościółka obraz: „Znalezienie Krzyża św. przez św. Helenę”, znajdujący się po lewej stronie prezbiterium. Ciekawą rzeczą jest fakt, że niemieccy mieszkańcy tych terenów tak mocno byli związani ze swoim kościółkiem pielgrzymkowym, że po II wojnie światowej, po przesiedleniu na teren dzisiejszych Niemiec, jako nowe miejsce swoich spotkań obrali sobie miejscowość Lingen (ok. 80 km od Münster), gdzie spotykają się co roku, w sobotę po 3 maja, na pamiątkę dawnego odpustu. Dzisiaj, widoczny z dala kościółek jest miejscem często odwiedzanym przez turystów czy pielgrzymów. Szczególnie świątynię wśród pól upodobał sobie liczni nowożeńcy!

### Ważne informacje:

Parafia pw. św. Apostołów Piotra i Pawła  
ul. Radziechowska 25  
49-235 Sidzina, woj. opolskie  
Tel. 77 431-81-18





Krzyżówka 7-8/2014

Hasło: Pielgrzymka

Nagrody wylosowali:

1. Eleonora Borowiak, Wrocław
2. Halina Matusiak, Wisznia Mała
3. Lidia Rodinger, Milicz
4. Aleksandra Sieradzka, Poznań
5. Aleksandra Statkiewicz, Wrocław

## krzyżówka 10/2014

**Poziomo:** 3) Patronka śląska i archidiecezji wrocławskiej. 4) Wyznanie wiary. 5) Księga zawierająca teksty biblijne, odczytywane podczas Mszy św. 6) Druga tajemnica różańca, dodana przez Jana Pawła II. 7) Imię jednego z archaniołów. 8) Kolor maryjny. 9) Miasto, miejsce Światowych Dni Młodzieży w 2016 roku. 10) Wincenty, autor „Kroniki polskiej”. 13) Widzialny znak niewidzialnej łaski. 15) Czynił nią Mojżesz cuda, za sprawą Boga. 16) W Kościele katolickim ogół biskupów w danym kraju lub regionie. 19) Miejsce zwycięstwa floty chrześcijańskiej, które zostało wyproszone modlitwą różańcową. 21) W chrześcijaństwie duchowy dar udzielany przez Ducha Świętego. 22) Wydzielony fragment Pisma Świętego. 23) Jedna z ważniejszych ksiąg judaizmu.

**Pionowo:** 1) Kolorowe paciorki. 2) Ostania księga Pisma Świętego. 3) Poranna modlitwa, część Liturgii Godzin. 4) Duchowny sprawujący funkcje liturgiczne np. odprawiający Mszę św. 9) Krótka szata liturgiczna. 11) Gorejący w Biblii. 12) Juliański lub gregoriański. 14) Imię błogosławionej Kózkówny. 17) Człowiek natchniony i posłany przez Boga do mówienia lub działania w Jego imieniu. 18) Apostoł o przydomku Gorliwy. 20) Powtórne przyjscie na ziemię Pana Jezusa.

Litery z pól oznaczonych liczbami utworzą hasło. Rozwiązanie krzyżówki należy przesłać na kartce pocztowej do 31.10.2014 r. z dopiskiem „Krzyżówka z nr. 10/2014”. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody.

1	2	3	4	5	6	7	8	9
---	---	---	---	---	---	---	---	---

10	11	12	13	14	15	16
----	----	----	----	----	----	----

## DNI PAPIESKIE

## MARYJNY PAŹDZIERNIK



TOTUS TUUS

Urbanowicz - Haft

## ŁAŃCUSZKI, MEDALIKI I KRZYŻYKI

KLASYCZNY PONADczasowy  
PREZENT!



PAMIĄTKA:  
CHRZTU,  
PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ,  
BIERMOWANIA.

CAŁA OFERTA  
DOSTĘPNA JEST  
W SKLEPIE INTERNETOWYM

**NOWOŚĆ**  
ZŁOTE RÓŻANIEC

**WWW.URBANOWICZGOLD.PL 512-100-640**

## ADWENT

## BOŻE NARODZENIE



**ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW FIRMOWYCH**

Wrocław, ul. Stabłowicka 123 (w firmie)  
tel: (071) 354-04-06, 502-54-70-30  
czynny: od 8<sup>00</sup> do 21<sup>00</sup>, sobota: od 7<sup>00</sup> do 13<sup>00</sup>

**WYPRZEDAŻE**  
**RABATY**  
**OKAZJE**

Wrocław, ul. Kanonia 11 (obok Katedry Wrocławskiej)  
tel: 512-62-62-36  
czynny: od 8<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>, sobota: od 9<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup>

**WSZYSTKIE PROPOZYCJE ZNAJDZIECIE PAŃSTWO W NASZYM NOWYM BEZPŁATNYM WYSŁKOWYM KATALOGU NA 2014r.**

V Marsz Mężczyzn



Wolni  
i odpowiedzialni  
w **Jezusie**

Kościół Garnizonowy  
Św. Elżbiety  
(przy Rynku)

Msza święta  
godz. 13:30

Początek Marszu  
godz. 15:00

26. X.  
2014  
Wrocław

[www.marszmezczyzn.pl](http://www.marszmezczyzn.pl)